N^er 119. Kraków 25 Maja — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 24 maja.

Rozwiązanie Rady państwa i sejmów krajowych, rozpisanie nowych wyborów i okólnik kanclerza do poselstw zagranicznych są faktami pozornie tylko wskazującemi zmianę sytuacyi. Zmiana bowiem istotna byłaby dopiero nastąpiła, gdyby narady z przywódcami stronnictw, albo ostatecznie przeprowadzone, albo też zupełnie zostały zerwane. Od początku ukonstytuowania się nowego ministerstwa znane było jego postanowienie rozwiązania wszystkich reprezentacyj, tak państwowej, jak krajowych i odwołania się do wyborców. Poprzedzić ten krok stanowczy miało porozumiewanie się poufne ale niemogące doprowadzić do stanowczego rezultatu — wszystko zatem idzie, że tak powiemy, swoim trybem.

Jeśli co jest znaczącem, to wyjątek dla sejmu czeskiego. Nie jesteśmy tak dalece optymistami, abyśmy się łudzili, że ten wyjątek jest tylko odroczeniem, że się opiera na przypuszczeniu, iż w ostatniej chwili ta najwięcej uparta opozycya zechce zrobić ustępstwa. Owszem wiadomo, że w ostatnich dniach przyjść miało do porozumienia między deklarantami krajów korony Sgo Wacława z federalistami tyrolskimi. Zbliżenie to świadczy o utwierdzeniu się żywiołów najwydatniej federacyjnych w monarchii na stanowisku bezwarunkowem i bezwzględnem. Nad stanowiskiem takiem w tej chwili ubolewać przychodzi, bo wystawia ono całą monarchię na nowe twarde a może i burzliwe przejścia.

Nie uważaliśmy nigdy kierunku polityki hr. Potockiego za systemat ostatecznie roztrzygający wszystkie trudności; główne myśli i punkta wytyczne tego kierunku naznaczone w okólniku hr. Beusta wykazują połowiczność, która tylko w przejściowym systemacie może być właściwą. Lecz kierunek rzeczony podawał wyjście dla wszystkich stronnictw i dla wszystkich ludów z drogi abstencyi, oddzielności, separatyzmów — z drogi negacyi na drogę pojednania, walki otwartej, na drogę afirmatywną. Cóż po odtrąceniu tego ostatniego środka do wyjścia pozostanie, cóż się przedstawia dla federalistów i autonomistów w monarchii, jeźli dzieło podjęte przez męża nienależącego do żadnego stronnictwa, niezwiązanego żadną doktryną runie, zanim budować się zacznie? Walka, walka plemienna i polityczna, w imię narodowości i w imię centralizacyi — upór na upór, siła przeciw sile. Wojna domowa tocząca się od lat kilku na polu konstytucyjnem przenieść się może na inne pole i wzniecić wewnętrzny pożar, którego skutków i doniosłości nikt nieobliczy, a którego płomienie przyczynić się łatwo mogą do powalenia wstrząśniętych tylu już burzami filarów starego gmachu państwowego.

Jeźli kto tego obawiać się powinien, to federaliści w Austryi, to Słowianie, jeźli tylko nie marzą o zamianie centralizacyi niemieckiej na wielką panslawistyczną, wszystko gruchocącą jednolitość; to federalni i katoliccy Tyrolczycy, dla których pangermanizm pruski nie może mieć powabu.

Podnosimy te pytania, bo czas upływa, bo okólnik hr. Beusta zapowiada ewentualności, wobec których federalistom jeszcze trudniej przyjąć będzie można pojednanie. Jeźli co nas przekonywa o niepowodzeniu dotychczasowem układów z Czechami, to właśnie brzmienie tego okólnika, którego niektóre ustępy oddzielićbyśmy radzi od programu prezesa gabinetu przedlitawskiego. Ma on bowiem cechę aktu wynikającego z kompromisu dwóch różnych poglądów politycznych. Mieści przeto sprzeczności.

Rozszerzenie autonomii, nadanie zupełnej swobody rozwoju wszystkim poszczególnym częściom, niehamowanie go drobnemi i małuczkiemi zawadami, — to wszystko, co pod tym względem wyczytujemy w okólniku, tchnie szeroką myślą pojednawczą, ma cechę polityki śmiałej i szczerej. Lecz jakżeż te zapowiedzi pogodzić z orzeczeniem, że te wszystkie ustępstwa zastosować się muszą „do ram obecnej konstytucyi"? Jeźli ramy nie mają być rozszerzone, to i zmiany nie mogą być przeprowadzone; zapewne, ma się to odnosić tylko do procederu konstytucyjnego samejże zamierzonej reformy, że punktem wyjścia nie przestaje być obecna konstytucya.

Obok zapowiedzi szerokich ustępstw dla autonomii krajów i królestw, mieści w sobie okólnik kanclerza zapowiedź bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Chojnym musi być zaiste ten udział dla autonomicznego krajów rozwoju, daleko posuniętą linia kompetencyi ustawodawczej sejmów, aby to ustępstwo na rzecz liberalizmu centralistycznego, wybory bezpośrednie mogły być zrównoważone, i nie zagrażały samoistności konstytucyjnej sejmów krajowych. Postawienie reform tak odmiennych, zdawałoby się, że tak sobie wzajemnie przeczących, obok siebie, świadczy tylko, że układy dotychczasowe z przewódcami opozycyi, a mamy tu głównie na oku opozycyę czeską — jako najdalej posuniętą — nie dały wątku do nowej jakiejś państwowej myśli, któraby według pięknych słów okólnika ułatwiła pogodzenie jedności z rozmaitością, „bo jak w naturze tak i w życiu politycznem państw (słowa okólnika) jedność obok rozmaitości, mogą doskonale istnieć," — my zaś dodamy, że jedna drugiej jest podstawą. Jedność jest tylko sztuczną tam, gdzie rozmaitość zniszczona, — rozmaitość zaś plemienna zagrożoną, gdzie jedność obalona.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 maja.

(*L.*) Jeden z dzienników tutejszych donosi, że młodzież tutejszego uniwersytetu zamierza odbyć w tych dniach walne zgromadzenie celem wysłania do prezesa ministrów hr. Potockiego deputacyi z adresem proszącym o zaprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego na uniwersytecie tutejszym. Choć z zasadą myśli tej zgadzamy się jak najzupełniej, choć pragniemy z całego serca, żebyśmy się z wszechnicy naszej pozbyć mogli jak najprędzej języka niemieckiego, to z drugiej strony żadną miarą pochwalić nie możemy obranej lub, jak dotąd, zdaje się, dopiero zaprojektowanej drogi. Politykomania widocznie i młodzież naszą ogarnia, bawić się w walne zgromadzenia, mowy, adresy, deputacye, to choroba społeczeństwa naszego, która teraz zawładnęła i młodzieżą naszą. Młodzież akademicka zajmować się przedewszystkiem powinna nauką, a nie bawić się w politykę i zgromadzenia. Któżby się śmiał dziwić temu, że młodzież nasza pragnie pobierać nauki uniwersyteckie w języku ojczystym? nic naturalniejszego; lecz aby dojść do celu tego, aby zmusić prawie rząd do tej tak słusznej i dla kraju potrzebnej koncesyi, młodzież akademicka miała w ręku środek, wskazany jej przez byłego ministra p. Giskrę, środek po prostu ten: niezapisywać się na wykłady niemieckich, profesorów. Srodek ten tak naturalny, niewątpliwie prowadzący do celu wobec położenia naszego, był dla młodzieży zadaniem sumienia i obowiązku.

Czy wypełniła ten obowiązek? Nie, stokroć nie. Na własne oczy widzieliśmy setki nazwisk akademików Polaków zapisanych na niemieckie wykłady; ze smutkiem widzieliśmy, że Polacy mając do wyboru niemieckie lub polskie wykłady o tym samym przedmiocie, zapisywali się na niemieckie. Na uniwersytecie lwowskim ma obecnie młodzież: obok Niemca Kottera, Polaka Zielonackiego; obok Fangora, Źródłowskiego; obok Rulfa, Gryzieckiego i Mossinga; obok Paździery, Bielińskiego i Pilata; obok Mora, Kabata i Piętaka; obok Roeslera, Liskego. Sądzićby wypadało, że po tylu napomnieniach, że po takiej wskazówce, nawet ze strony rządu, na wykłady niemieckie nikt się z Polaków nie zapisał (mówię wyraźnie *nie zapisał*, bo młodzież lwowska zapisuje się wprawdzie na prelekcye, ale nie chodzi ani na polskie, ani na niemieckie). Sądzićby tak wypadało, lecz niestety, tak nie jest.

Kto porówna wykazy uczniów na jedne i drugie prelekcye, przekona się, że równa prawie liczba młodzieży polskiej zapisała się na niemieckie, jak na polskie wykłady. Nie dosyć na tem; na wykłady jednego z profesorów Niemców z wydziału filozoficznego, wykładającego przedmiot dla nikogo nie obowiązkowy (filologię), głównego przy tem przywódcy niemczyzny, zapisały się setki uczniów Polaków. Czy z sympatyi dla prelegenta? Czy dla powabu przedmiotu? Czy dla świetności wykładu? Bynajmniej. Oto dla tego, że profesor ten z obowiązku wykłada dwie godziny tygodniowo bezpłatnie. Dla zysku więc dwóch złotych pospieszyły setki uczniów polskich zapisać się na wykłady jednego z germańskich przedstawicieli. Lecz jeszcze jeden przykład. Od niedawna uniwersytet lwowski w osobie Dra Zborowskiego pozyskał uzdolnionego i pracowitego prelegenta. P. Zborowski wykłada przedmiot dla każdego Polaka zajmujący, a cóż dopiero dla prawnika, bo Prawo prywatne polskie. Na każdym innym uniwersytecie młodzież na wykład taki spieszyłaby gromadnie, z zapałem; we Lwowie ledwie jakie dwie dziesiątki słuchaczy zwabić potrafiła taka prelekcya, podczas kiedy ta sama młodzież znów setkami się zapisywała na niemieckie wykłady o diabłach, opętanych i czarownicach, z tego powodu, że szanowny profesor bawi ją pieprzykami, anegdotkami i bajkami. Ale młodzież nasza nie dba o sprawę narodową, nie dba o naukę, lecz o zabawę; a jeźli się zapisuje na prelekcye, to nie na to, żeby na nie uczęszczać, żeby z nich skorzystać, lecz że jej potrzeba przy końcu półrocza poświadczenia dziekana. Temata, które na zagranicznych uniwersytetach ściągają setki słuchaczy, tutaj wykładają się przed pustemi ławkami. Na historyę literatury polskiej zapisało się przeszłego półrocza rzeczywiście przeszło 300 akademików, największa sala uniwersytetu tutejszego pomieścić może ledwie sto słuchaczy, a jednak ta prócz pierwszych prelekcyj nigdy nie była pełną.

Czyż, pytamy kończąc, młodzież, która tak pojmuje obowiązki swoje, która wydrzeć sobie pozwoliła dobrowolnie, bez oporu najskuteczniejszą i jedynie dla niej odpowiednią broń przeciw profesorom niemieckim, może mieć prawo do pisania adresów i wysyłania deputacyi, może się wdzierać w atrybucye reprezentacyi krajowej sejmu?

Wiedeń 22 maja.

Co wam w sobotę pisałem rychło się spełniło, gdyż już wczoraj nastąpiło ogłoszenie patentów, na mocy których rozwiązaną została Rada państwa i wszystkie sejmy z wyjątkiem. czeskiego Dzisiaj więc stoimy w obec całkiem nowej, albo właściwie wobec dawnej sytuacyi. Stan rzeczy jest prawie taki jak był w czasie wręczenia memoryałów i uwolnienia trymuwiratu mniejszości. Rząd wskutek układów z Czechami nową obrać musiał taktykę, odstąpić od swego programu, aby wszystkim krajom w równej mierze dać koncesye, i prawie to samo czynić musi, coby uczynić było powinno ministerstwo Hasnera, gdyby dobrze było rozumiało położenie polityczne. Ugoda z Czechami rozbiła się o upór ostatnich; żądali rozwiązania sejmu, nie dawali jednak rękojmi, że rzeczywiście wejdą do sejmu wybranego na podstawie statutu lutowego. Coż więc było robić? Gdyby się oddano bezwarunkowo w ręce Czechów, to łatwo przyszłoby do tego, na co szłusznie hr. Potocki zwrócił uwagę w swym projekcie, że Czesi przy wyborach otrzymaliby większość i oświadczyliby się przeciw obesłaniu Rady państwa. Aby więc konstytucyjność i byt Rady państwa i delegacyj utrzymać się musiał, hr. Potocki zabezpieczyć i pozostawił sejm ceski nienaruszonym. Zwołuje więc nową Radę państwa, od której Czesi znów zdala trzymać będą, podobną zupełnie do owej za ministerstwa Hasnera. Tylko teraz jeszcze o to chodzi, czy Tyrolczykowie i Słoweńcy obeślą Radę państwa, nie trzymając się układów w Pradze zawartych. Polacy, jak tutaj pewne sfery utrzymują, wejdą do Rady państwa, pomimo, że Smolka w Pradze tak bardzo przemawiał za federalizmem i solidarnością słowiańską. Prawdopodobnie teraz obraną zostanie droga, którą w swoim czasie doradzano ministerstwu Hasnera, mianowicie, przyznać Polakom wszystko, a Czechom bardzo mało stosunkowo do ich żądań. Nie chcę bynajmniej badać, czy stan taki da się utrzymać; nie ma jednakowoż wątpliwości co do tego, że hr. Potocki w skutek niepowodzenia, jakiego doznała jego idea ugodna, i w skutek tego, że odstąpić musi od swego programu, tak jest zniechęcony, że w niedzielę chciał koniecznie podać się do dymisyi, i z trudnością tylko zdołano go od tego kroku powstrzymać.

Jutro doniosę wam o niektórych widokach rządu i o agitacyach centralistów, którzy tu wczoraj odbyli zgromadzenie.

Wiedeń 23 maja.

(*H.*) Zwolennicy obecnego gabinetu z trwogą wyglądali pierwszego czynu, to jest rozpoczęcia akcyi w ogóle. Bez rozwiązania Rady państwa i sejmów rząd obecny niemógłby się był dłużej utrzymać, bo nie byłby w stanie znieść pocisków, jakie zewsząd nań padały z powodu bezczynności. Ogłoszenie dekretu cesarskiego w niedzielnym numerze *Gazety wiedeńskiej* wraz z przedstawieniem hr. Potockiego i notą hr. Beusta wzmocniło pozycyą gabinetu. Niewchodzę w to, czy krok ten był dobry, czy nie, czy nierozwiązanie sejmu czeskiego, lubo teraz uzasadnione, nie przysporzy gabinetowi tych samych trudności, o które się rozbił rząd dawniejszy, ale samo rozpoczęcie akcyi jest ważnem. Świadczy o tem najlepiej mdły przebieg wczorajszego zgromadzenia wiernokonstytucyjnych Niemców, którym — przez ogłoszenie dekretów cesarskich — jakby skrzydła podcięto, bo już nie mogli rządowi zarzucać braku akcyi. I aby jakikolwiek osiągnąć rezultat, musieli się uciekać do środków, jak to uczynił Dr Friedländer, redaktor *Nowej Pressy*, który chcąc przeprowadzić wniosek względem przejścia do porządku dziennego nad rezolucyą galicyjską, oświadczył, że Polacy nie pójdą do Rady państwa. Mniejsza o to, że nieprawda, ale mówca rezultat pożądany osiągnął.

Wrażenie wczorajszych dekretów cesarskich na publiczność tutejszą nie było jednostajne. W kołach autonomicznych ubolewają nad tem, że rząd nie rozwiązał sejmu czeskiego, bo nawet przeciwnicy Czechów, wolą tych ostatnich, aniżeli klikę centralistyczną niemiecko-czeską. Nieulega wątpliwości, że rząd każdej chwili gotów jest traktować z Czechami, jeźli się okażą skłonnymi do ugody. Nadto namiestnik czeski ks. Mensdorff otrzymał najściślejsze instrukcye, aby żadnej przeciw Czechom nie użyć represyi. Czy Czesi nie zmuszą rządu do represyi, to inne pytanie.

Wczoraj *Nowa Presse* podając tak zwany memoryał spisany przez p. Riegera a wręczony niby Cesarzowi francuskiemu, starała się wykazać w memoryale istotę czynu zbrodni stanu i wezwała pomocy prokuratoryi sądowéj, a co większa oskarżyła p. Potockiego o współwinę w zbrodni stanu, ponieważ z p. Riegerem traktował. Wawrzyny *Nowéj Pressy* widocznie niepokoiły redakcyę *Vaterlandu*, który dziś na czele dziennika podaje dosłowną osnowę §§ 58 i 61 kodeksu karnego, i dowodzi, że hr. Potocki na podstawie § 58 k. k. stał się winnym zbrodni stanu, ponieważ przez nierozwiązanie sejmu czeskiego gabinet obecny daje powód do wewnętrznych rozruchów, zakłóca pokój wewnętrzny, a ponieważ podług § 61 k. k. staje się współwinnym zdrady stanu, kto władzy nie oznajmia podobnych zamiarów złowrogich rządowi i państwu, przeto *Vaterland* chcąc się uchylić od zarzutu współwiny, ostrzega władze publiczne o grożącem niebezpieczeństwie. Organ pp. Clama i Thuna, dowcipem tym godnie stanął obok *Nowéj Pressy*.

Co się zaś tyczy memoryału p. Riegera, przypominam, że jeszcze przed dwoma tygodniami pisałem wam o takowym. Ze źródła zupełnie wiarygodnego dowiedziałem się o historyi tego memoryału. Dr Władysław Rieger przybywszy przed dwoma laty do Paryża starał się o audyencyą u Cesarza Napoleona, której nie wiadomo dlaczego nie mógł uzyskać. Natomiast p. Rieger był u księcia Napoleona, później chciał być u ministra spraw zagranicznych ks. Latour D'Auvergne, lecz ten kazał oświadczyć p. Riegerowi, że chętnie go przyjmie ale jako poddanego austryackiego tylko za pośrednictwem ambasady austryackiej. Tak się stało. Dr Rieger uzyskał posłuchanie u ks. Latour które trwało 10 minut. Kiedy p. Rieger między innemi zaczął mówić o stanowisku Czech w rodzinie narodów słowiańskich, o stosunku do Moskwy, ks. Latour przerwał mu i rzekł: „Czechy są częścią Austryi i Austryi się trzymać powinny". A gdy p. Rieger zaczął ministrowi rozwijać program Czechów, ks. Latour bardzo grzecznie go przeprosił i wskazał mu swego podsekretarza stanu, któremu też p. Rieger wyłuszczył zapatrywania swe o stosunkach austryackich. Podsekretarz stanu spisał uwagi, jakie słyszał z ust p. Riegera, i przedłożył je ks. Latour w formie memoryału. Minister od razu przesłał rządowi austryackiemu kopię memoryału p. Riegera, która w języku francuskim napisana spoczywa w aktach tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych.

W sferach rządowych liczą, że Rada państwa już we wrześniu będzie się mogła zebrać, zaś delegacye do spraw wspólnych w październiku.

Polacy dziś wieczór zejdą się na konferencyę u ks. Leona Sapiehy.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy w celu zbadania skutków ustaw o gminach i o reprezentacyach powiatowych, oraz zaradzenia niedogodnościom, z obecnego urządzenia organów autonomicznych (z Gminy).

Posiedzenie IV. dnia 19 marca.

(Dalszy ciąg)

Przewodniczący. Przystępujemy teraz do pytania 6go. Pytanie 5te, w którem głos zamierza zabrać p. Krzeczunowicz, jeszcze nieobecny, nastąpi później.

P. Wasilewski. Co do pytania 6go, jestem za połączeniem miasteczek z okręgami.

P. Baum. Są miasta, które mają własne magistraty i wypełniają obowiązki; są nawet takie, które mają własne statuta; te należy zostawić osobno — połączeniu zaś innych nic nie stoi na zawadzie.

P. Castori. Sprzeciwiam się temu, albowiem są miasteczka, które magistratów nie mają, a liczebnie są większe niż te, które mają; i tak Podhajce liczą 7000 mieszkańców; jest to środkowy punkt ruchu handlowego na Podolu, a nie mają statutu, zatem nie miałyby prawa mieć burmistrza i równałyby się wsi; nie można zatem postawić takiego ogólnego prawidła, jak je stawia p. Baum.

Przewodniczący. Zdaje mi się, że pp. zgadzacie się na to, ażeby gmin, które mogą sprawować policyę nie wcielać; chodzi więc o wynalezienie cynozury, które miasta mogą u siebie same sprawować policyę, a które nie mogą.

P. Baum. Według mnie dałaby się ta kwestya rozwiązać praktycznie tak: ponieważ każdy wydział powiatowy wie, które miasta mogą sprawować policyę, zatem niech o tem rozstrzygnie każda właściwa rada powiatowa.

P. Jaworski. Największa trudność w orzeczeniu leży w tem, że tu nie idzie o wyłączenie oso-

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez ***M. G.***

(Ciąg dalszy.)

— Przybył do Rzymu wczoraj na moje wezwanie, wieczorem tknęła go apoplexya — nagle skonał — ale jakżeś mógł nie wiedzieć o tem?

— Doprawdy nic zgoła. Ojciec mnie przed kilkoma dniami do Tusculum wysłał, i teraz właśnie wracałem... (a patrz Ireno jakie widoczne zrządzenie Boże! wracałem nie jak zwykle przez bramę Tyburu tylko tędy, okrążając miasto, bom miał interes do załatwienia przy drodze Flamińskiej) gdy wtem zobaczyłem) że ktoś tonie...

— Poznałeś mnie?

— Dopiero na brzegu — wystaw sobie moje zdziwienie i przestrach.

— Więc dla nieznajomej naraziłeś życie?

— A cóż w tem dziwnego? Ale powiedz, Pani, czy Ci nie trzeba zawołać służby? szaty twoje zmokłe, do domu daleko... może zechcesz wsiąść na mego konia, by wrócić do willi?

— O nie, Maurycy. Wrócę pieszo, bom już silna. Ach! ale na co powracać? co mnie tam czeka, jedno trup i śmierć?. Wstrzęsła się cała na to wspomnienie i wyraz rozpaczy na powrót zesinił lica — Maurycy! jeśli masz litość nade mną, nauczże mnie cenić choć trochę to życie, któreś mi powrócił, bo inaczej kat byłby z Ciebie nie dobroczyńca a ja gotowabym w stecz się cofnąć i rzucić w Tyber powtórnie!"

Młody chrześcijanin zaniemiał z przerażenia na wzmianką o samobójstwie: Jakto ty, ty Ireno! szlachetna, odważna, ty byś się miała splamić....

— O nie pogardzaj mną na bogi! nie wiesz co to jest być nieszczęśliwą tak jak ja nią jestem! Z nikąd ratunku — z nikąd pociechy — czarno zewnątrz, czarniej wewnątrz i w duszy niepokój i w życiu sieroctwo: w życiu.... które chyba ma tę jedną cenę, że mi wrócone przez ciebie!...

Ten krzyk boleśny mimowoli prawie dobył się z serca Ireny, to też opatrzywszy się nawet, że nadto powiedziała, umilkła zmięszana — ale Maurycemu to wyznanie wreszcie otworzyło oczy.... prawda zabłysła jego sercu razem ze łzami ukochanej, o której się wzajemnie dowiadywał.

Czyż ona dla niego krzyżem czy pociechą?

Zaprawdę trudno nam zgadnąć po wyrazie twarzy, bo w tej młodej duszy, w której sam Pan działał, pora walk była minęła i nastały już błogie chwile pokoju, który owocem zwycięztwa.

Coś anielskiego przesunęło się po jego czole:

— Ireno! rzekł z jasnem jak krzyształ wejrzeniem: „Bóg widzi, że cię kocham, ale taką miłością, której ty dziś jeszcze zrozumieć nie możesz. Przyjdzie czas, ufam, że mi podobną odpłacisz, a wtedy się złączymy i będziemy już zazem na wieki.

— Na wieki! powtórzyła wpół machinalnie Irena, uszczęśliwiona a jednak tęskna — „Czemu nie teraz Maurycy?"

— Bo teraz, niestety, przepaść nas dzieli.

— Czy Cezar chce mówić o swem położeniu? spytała rzymianka, której duma nie drzemała nawet wśród wzruszenia.

— Ach! któżby pomyślał o tem! Mówię o przepaści różnych wyobrażeń; ale szczęściem jest kładka i na nią.

— Jakaż?

— Śmierć moja.

Irena odskoczyła — mróz ją od stóp do głów przeszedł.

— Nie rozumiem. O jakiejż miłości, o jakiej śmierci chcesz mówić?

O miłości dusz, która tutaj znana tylko z próbki, rozkwita w całej pełni, dopiero *tam* po za grobem. Grób ten już może nie daleki dla mnie.... bo.... Ireno droga... trzeba mi ci wyznać prawdę, gdy w dzisiejszych stosunkach waszych tajemnica zbrodnią: jam chrześcijaninem i od chwili do chwili wyglądam męczeńtwa.

To powiedziawszy z bijącem sercem spojrzał na nią, by widzieć, jakie jej wrażenie sprawił, ale nie dostrzegł niczego bo Irena twarz miała rękami zakrytą i milczała długo.... tak długo, że się aż przestraszył. Gdy wreszcie odsłoniła oczy, była w nich boleść i trwoga i piękność jakaś nie do opisania.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZE LWOWA.

W tej chwili cały, literalnie cały Lwów zajęty panem Królikowskim. Polityka poszła w kąt; nawet wiosna nie wytrzymuje konkurencyi z dramatyczną sztuką, pomimo, że się wysila na odrobienie zaległości. Dwa przedstawienia kupca Weneckiego, Montioye dwa razy powtórzony, Zbójcy, drobne komedyjki sprowadziły równy natłok publiczności. Lwowianie znani są z ciekawości i zamiłowania sceny, posiadają przymiot będący główinym warunkiem powodzenia przedsiębiorstwa i stopniowego kształcenia smaku, a żywy interes, jaki w nich budzi gra gościa, zdaje się dowodzić, że niekoniecznie sama nowość i ciągła zmiana repertoaru ma być wyłącznym celem dyrekcyi. Publika zanadto jest zepsutą, zanadto przyzwyczajoną do pobieżnego traktowania rzeczy, to też nie wiele zwykła zwracać uwagi na artystyczną stronę, upędza się za nowością, bo w powtarzaniu nie widzi dla siebie korzyści. Praca artystów wywiera magnetyczny wpływ na widza. Na drugiej reprezentacyi Montjoye, które poszło nadzwyczaj gładko, czuć było dotykalnie zajęcie spektatorów; uwaga podzieliła się między p. Królikowskiego i resztę aktorów. Przykład nauczył, że święci garnków nie lepią, że trochę pracy i dobrej woli wystarcza, aby wprowadzić nieco ładu i jedności w zbiorowem wykonaniu. Członkowie lwowskiej trupy z własnej praktyki są w stanie najlepiej ocenić, co może praca, jakie cuda ona działa, mając przed oczami żywy rezultat ludzkich usiłowań w p. Królikowskim, który nie inaczej dobił się takiego stopnia doskonałości. Od wzroku i głosu do mechanizmu palców i ruchów najdrobniejszy szczegół jego gry jest obrachowanym z matematyczną ścisłością, która chwilami może zanadto panuje nad natchnieniem. Pod tym względem p. K. nie ma z pewnością współzawodnika w Europie, a za niemałą zasługę policzyć mu trzeba miarę w użyciu efektów. Kto w piątym akcie Zbójców tak szanuje nerwy publiczności i nie przekracza pajęczej nitki oddzielącej granice realizmu od przesady, ten z pewnością żywi niepospolity szacunek sztuki i piękna. W rolach gościnnych nieco nadużycia jaskrawych efektów jest rzeczą zwyczajem dozwoloną. Artysta reprezentuje przedewszystkiem siebie i swą specyalność, nie ma obowiązku troszczyć się tak bardzo o resztę kompanii i intencye autora, o całość.

Nie jeden z czytelników zachował w żywej pamięci nieszczęśliwego Dawisohna, który tak wyłą-

by, lecz działalności; — otóż mogą być miasteczka, które mają dostateczne kapitały, a więc mogą sprawować policyę, lecz sprawują ją licho; gdybyśmy więc odebrali im to prawo, to podniosłyby największe protesta. Cynozura przez radę powiatową jest możliwa, bo rada powiatowa o stanie miast wie, lecz czy jej orzeczenie będzie sprawiedliwe? — gdyż census powinien się opierać nie na zdaniu, lecz na liczbie. W razie tylko, gdyby tej kwestyi w inny sposób nie dało się załatwić, przychyliłby się do wniosku p. Bauma.

Przewodniczący zwraca uwagę, że pytanie 6te jest ogólniejsze i należy się zastanowić, czy nawet w razie, gdyby stosunek pozostawić jak dziś, miałaby uledz zmianie organizacya gmin miejskich.

P. Huppen. My zastanawiamy się tu głównie nad tem, ażeby policya była dobrze sprawowaną, więc gdy miasteczka mają własny rząd, to mają i siły, i jest to, czego szukamy; zatem miasteczek, które mają własne magistraty nie trzeba wcielać, te wszakże, które dziś magistratów nie mają, mogą je sobie urządzić — zatem sprzeciwiam się, ażeby osądzenie wcielenia poruczyć radzie powiatowej.

P. Krzeczunowicz. Co to jest magistrat? Oto miasteczka, które go mają, wybierają sobie burmistrza, kasyera itd. Lecz tę prerogatywę mają wszystkie miasteczka, mniejsza o to, czy to w jednej czy w kilku osobach się reprezentuje.

P. Wasilewski. Jestem zdania, ażeby cynozurę stanowiła ilość ludności, i tak: miasteczka liczące do 3000 powinny być wcielone do gminy, liczące zaś więcej niż 4000 powinny pozostać samodzielne. Na tej podstawie w moim powiecie zostałoby tylko jedno miasto Busk, inne zaś: Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Chołojów, Witkowice, Stojanowice byłyby wcielone.

P. Krzeczunowicz. Podawano tu znamiona, po których miałoby się poznawać, które miasteczka powinny być wcielone do gminy, a które nie. Otóż p. Wasilewski stawia dla samoistności miasteczek żądanie 4000 mieszkańców jak Busk; pan Baum, ażeby miały magistrat; p. Huppen powiada, że magistrat nic nie znaczy — inni znowu, że cecha magistratu znajduje się wszędzie. Z tego przychodzę do wniosku, że w tej kwestyi tylko od wypadku do wypadku rozstrzygać można. P. Koziebrodzki podał mi myśl, że my powinniśmy się starać nie wyłączać miasteczek, bo w skutek równouprawnienia rządzą po miasteczkach tylko żydzi z pokrzywdzeniem ludności chrześciańskiej.

Jabym więc cynozury szukał w ustawie, np. jeżeli ustawa powiada, że miasto wybiera osobnego posła, to trzebaby je zostawić samoistnie, lub też niech ustawa specyalnie dla każdego miasta o wyłączeniu lub wcieleniu orzeka. Nie jestem wszakże za tem, ażeby orzeczenie to poruczyć samej radzie powiatowej, — lecz ażeby wykonanie wyjęcia poruczyć rządowi w porozumieniu z władzą autonomiczną. Wolałbym więc, żeby wyłączenie uskuteczniło się w drodze ustawy i niech się odbędzie z trudnością, byleby dobrze było rozebrane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 23 maja. Nadmieniliśmy wczoraj o odpowiedzi, jaką udzielił hr. Potocki burmistrzowi w Wiedniu na uchwałę Rady miejskiej w sprawie Widmanna. Podajemy dzisiaj odpowiedź tę w dosłownem brzmieniu.

„Pismo Wielm. Pana z 15 maja b. m. zastałem powróciwszy wczoraj wieczór i pospieszam na nie odpowiedzieć.

Artykuł III ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 o władzy rządowej i wykonawczej mówi: „Cesarz mianuje i uwalnia ministrów“, § 2 zaś ustawy z 25 lipca 1867 o odpowiedzialności ministrów przepisuje: „Członków Rady ministrów może pociągać do odpowiedzialności Rada państwa“.

Można być tego pewnym, że wszyscy członkowie Rady ministrów zawsze mają przed oczyma przepisy konstytucyi, i właśnie dlatego pamiętają o konstytucyjnych prawach korony i Rady państwa.

Z tej wskazówki możesz Wielm. Pan nabyć przekonania, że już ze względu na ustawy zasadnicze nie można przyznać skutków praktycznych uchwałom takim, jaką powzięła Rada miejska, a którą Pan byłeś w możności mnie przedłożyć, jak również tej podobnym objawom.

Przyjmij Pan i t. d.

Potocki w. r.

Odpis tej odpowiedzi otrzymał równiej burmistrz w Gradcu w Styryi na podobną uchwałę Rady miejskiej tamże.

— W niedzielę odbyło się w Wiedniu zapowiedziane zgromadzenie Niemców; obecnych było 107 z większej części krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Posiedzeniu przewodniczył Dr Józef Kopp prezes stowarzyszenia niemieckiego, za którego inicyatywą zgromadzenie to przyszło do skutku. Dyskutowano nad każdym punktem porządku dziennego z osobna. Pierwszy punkt brzmiał: Solidarność Niemców w Austryi; uchwalono rezolucyę zupełnie w tym duchu; oraz inną na wniosek Schmeykala, że wytrwać należy na drodze konstytucyjnej i nie dopuścić do zwołania notablów.

Na wniosek Dra Pickerta uchwalono dalej rezolucyę, która nie dopuszcza jeneralnego sejmu czeskiego i odrzuca pretensye Słoweńców.

Kaiserfeld zdawał sprawozdanie o ugodzie węgierskiej, i wniósł, że ze strony niemieckiej naruszyć jej nie można. Zgromadzenie zgodziło się z wnioskiem.

Żywszą była dyskusya podczas sprawozdania Dra Rechbauera o stanowisku stronnictwa do rezolucyi galicyjskiej, i o reformie reprezentacyi państwa. Seeliger burmistrz z Biały wyraża swoją obawę i żal, gdyby Galicya otrzymawszy stanowisko odrębne, pozbawioną została wpływu kultury niemieckiej. Dr Rechbauer bronił swego stanowiska, jakie zajął w tej sprawie w Radzie państwa; chce on zadośćuczynienia żądaniom postawionym przez Polaków. Illek (z Berna) wniósł przejście do porządku dziennego. W dalszej dyskusyi brali udział Dr Max (z Wiednia), i Dr Friedländer (z Wiednia). Ostatni oświadczył się za tem, że dzisiaj co do żądań Polaków nie można zająć stanowiska pewnego. Mówca sądzi mianowicie, iż z pewnością twierdzić może, że obecni w Wiedniu deputowani polscy oświadczyli hr. Potockiemu, iż nie wyślą do Rady państwa (??). Wobec takiego stanu rzeczy wypada kwestyę tę w ogóle tak długo uważać za otwartą, dopóki się nie zmienią zapatrywania Polaków. Projektowane przez niego przejście do porządku dziennego — przyjęto.

W dyskusyi o reformie wyborczej zabierali głos Schmaykal (z Pragi), Hanisch (z Lutomierzyc) i inni za systemem grup. Aschenbrenner z Rumburga mówił za wyborami bezpośredniemi. Z Austryi dolnej przemawiali w tej kwestyi Dr Granitsch i Dr Kaiser.

Po przemówieniu jeszcze dwunastu mówców za i przeciw wyborom bezpośrednim, oświadczyło się zgromadzenie słabą większością za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich do Rady państwa bez zatrzymania systemu grup. Głosowali za niem Niemcy czescy z wyjątkiem dwóch, większa część Morawian i kilku Tyrolczyków. Schmaykal (z Pragi) i Harum (z Insbrucku) wśród oklasków zgromadzonych oświadczyli następnie, że będą działali w tym kierunku, aby także stronnictwo wierno konstytucyjne w Czechach i Tyrolu odrzuciło system grup.

O zniesieniu konkordatu referował Dr Sturm. Rezolucyę w tym względzie wniesioną — przyjęto.

Z dawniejszych ministrów był obecnym na zgromadzeniu tylko Dr Giskra, w dyskusyi nie brał jednak udziału.

— Prócz depeszy z d. 10go lutego, którą kanclerz austryacki w przedmiocie soboru przesłał ambasadorowi w Rzymie hr. Trauttmansdorfowi, istnieje inna świeższej daty bo z 10go kwietnia, która dla poparcia memoryału hr. Daru w d. 10 kwietnia datowana, obecnie znajduje się w *Köln. Ztg* i brzmi:

Do hr. Trauttmansdorfa posła austryackiego w Rzymie.

Wiedeń 10 kwienia 1870 r.

Po otrzymaniu odpowiedzi Stolicy Ś. na depeszę z 20go lutego, którą margr. Banneville wręczył kardynałowi sekretarzowi stanu, uważał rząd francuski za swój obowiązek ponownie zwrócić uwagę dworu rzymskiego i wskazać mu przykre następstwa, jakieby przyjęcie pewnych soborowi przedłożonych propozycyj, dotyczących kwestyj politycznych i państwowych, pociągnęło za sobą. Hr. Daru był łaskaw udzielić nam poufnie tekstu depeszy, którą w tym przedmiocie zamierza przesłać reprezentantowi Francyi w Rzymie. Przesyłam W. Ekscelencyi w załączeniu odpis owej depeszy, która wkrótce dojdzie rąk J. Eksc. kardynała Antonellego. Nie bez żywego zadowolenia stwierdzam tu zupełną zgodę, jaka w tej ważnej okoliczności, jak w wielu innych, istnieje między zapatrywaniem się rządu francuskiego i tego, który ja reprezentuję. W depeszy, którą 10go lutego do W. Eks. wyprawiłem dotknąłem obaw, jakie mi względnie szczególnych interesów monarchii austryacko-węgierskiej nastręczyła droga, którą większość Soboru zdaje się chcieć postępować. Poruczyłem wtedy W. Eks. przedstawić poufnie rządowi papieskiemu smutne następstwa, jakieby wynikły z postanowień soborowych, w formalnej sprzeczności z duchem i zasadami istniejącego prawodawstwa. Stojąc obecnie na stanowisku ogólnem, podejmuje rząd francuski te same kwestye i dochodzi do wniosków, z któremi z swej strony łączy się w zupełności rząd c. k. Zbytecznem byłoby powtarzać tu jeszcze raz argumentacye depeszy francuskiej w całym rozwoju. Nie umielibyśmy z większym naciskiem i wymową skreślić niebezpieczeństwa sytuacyi, jakieby stworzyło postanowienie jawnego przeciwieństwa między nauką kościoła katolickiego i zasadami najpowszechniejszemi, uznanemi przez wszystkie rządy i wszystkie społeczeństwa. Równie jak rząd francuski, chcemy otoczyć pieczołowitem poszanowaniem prawa i swobody kościoła. Nie zamierzamy wywierać jakiegobądź parcia na obrady soboru lub mięszać się w jakibądź sposób w rozprawy dogmatycznej natury. Chcemy tylko również głos nasz podnieść, aby się zastrzedz od odpowiedzialności i wykazać nieuniknione prawie następstwa aktów, które uważane być muszą za atak na ustawy, które nami rządzą. Równie jak rząd francuski mniemamy dopełniać obowiązku sumienia, wskazując dworowi rzymskiemu niebezpieczeństwa drogi, na jaką zepchnąć chcą Sobór wpływy przeważne. Nas nie zastrasza niebezpieczeństwo, jakie grozi naszym instytucyom, lecz to, na jakie narażony jest spokój umysłów i utrzymanie dobrej harmonii między stosunkami państwa i kościoła. Duch jaki nas do tego skłania tem mniej winien się wydawać podejrzanym Stolicy Ś., iż zgadza się z znaczną frakcyą ojców soboru, których poświęcenie się dla interesów katolicyzmu nie może ulegać wątpieniu. Na całkiem innym stojąc gruncie jak owa frakcya, gdyż powodują nami tylko polityczne względy, spotykamy się dziś przecież w wspólnem życzeniu uchylenia pewnych możebności. Ten zbieg naszych usiłowań pozwala nam mniemać, że zabierając głos tylko w imieniu interesów państwa, nie spuszczamy z uwagi interesów kościoła. Jeżeli krok rządu francuskiego, który całą naszą mocą popierać pragniemy, w tej chwili mniejszości Soboru daje poparcie i pomaga jej przeprowadzić, idee umiarkowania i przezorności, możemy sobie tylko powinszować takiego skutku, chociaż powtarzam, akcya nasza całkiem jest niezawisłą i w każdym razie pozostać musi niezależną od członków soboru. Uwagi i żądania, jakie rząd francuski stawia Stolicy Ś., zbyt odpowiadają naszemu usposobieniu jak również wymogom sytuacyi, abyśmy im nie przyklasnęli z energią. Polecamy je pilnej uwadze dworu rzymskiego i proszę W. Eks. abyś w tym duchu wyraził się w obec kardynała sekretarza stanu, upoważniając pana do wręczenia odpisu depeszy J. Eminencyi. W. Eks. w takim tylko razie, rozumie się, wywiążesz się z tego polecenia, jeżeli memoryał francuski nie jest wręczony rządowi papieskiemu.

Przyjmij itd.

— Prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy przybywa jutro do Wiednia. P. Lonyay zaś jest już obecnie w Wiedniu. Pismo odręczne cesarskie mianujące tego ostatniego państwowym ministrem skarbu, wczoraj już podobno zostało podpisane, a dzisiaj miał p. Lonyay złożyć przysięgę.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski podaje dwa ukazy o służebnościach, które tu w całości podajemy ze względu na doniosłość sprawy i na interes, jaki publiczność mieć może, w dokładnem obeznaniu się z temi przepisami. Ukazy, jak z ich treści przekonać się można nie prowadzą do ostatecznego rozwiązania kwestyi serwitutowéj, jedynie tylko normują sposoby używania przyznanych na rzecz włościan służebności, posiłkując się zastosowaniem środków policyjnych nie przedstawiających warunków trwałości. Oto pomienione ukazy komitetu urządzającego:

Porządek użytkowania ze służebności.

1) Dla zabezpieczenia włościan i mieszczan od samowolnych ścieśnień przez właścicieli dóbr w użytkowaniu ze służebności, przyznanych w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych, jak również dla zasłonięcia właścicieli dóbr od nadużywania przez włościan lub mieszczan przyznanych im praw do służebności, zanim nastąpi zmiana tych służebności w skutku dobrowolnych porozumień, lub w drodze przymusowéj, ustanawiają się następujące przepisy:

A) *O służebnościach wrębu na opał, naprawę budowli i ogrodzeń, tudzież o służebności ściółki.*

2) Właściciele lasów, na których ciążą służebności, obowiązani są w końcu każdego roku pomiędzy 1 października a 1 grudnia dostarczać, we wsiach i osadach: miejscowemu wójtowi gminy, a w miastach: prezydentom lub burmistrzom, bilety dla doręczenia ich właciwym osobom, mającym prawo do użytkowania ze służebności, w takiéj liczbie, jaka jest im niezbędną dla otrzymania, w następującym z dniem 1 stycznia roku, wykazanych w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych: ilości fur, wiązek lub wózków opału, albo też drzewa na naprawę budowli i ogrodzeń.

Uwaga. W dobrach rządowych i instytutowych obowiązki niniejszemi przepisami na właścicieli włożone, spełniają osoby, pod zawiadywaniem których zostają lasy rządowe i instytutowe, służebnościami obciążone (tj. lesniczowie albo dzierżawcy folwarków itp.) Te również osoby korzystają i z praw zapewnionych właścicielom mocą niniejszych przepisów.

3) Liczba biletów powinna być odpowiednią: na opał i ściółkę, jeżeli jedno i drugie w tabeli likwidacyjnéj lub nadawczej oznaczone jest w furach, liczbie fur (tj. na każdą furę powinien być osobny bilet); jeżeli zaś w wiązkach, albo wózkach, liczbie dni ugajowych (tj. oznaczonych do wejścia lub wjazdu do lasu): a na naprawę budowli i ogrodzeń, liczbie osad, użytkujących z téj służebności; w każdym bilecie na ostatni rodzaj służebności oznacza się całkowita ilość materyału, jaka przypada na jedną osobę w ciągu całego roku, lecz przy odbieraniu materyału, dozorca lasu stosownie do art. 7 niniejszych przepisów odnotuje za każdym razem w bilecie, ile wydano na rachunek rocznéj należności.

4) Bilety na użytkowanie ze służebności służą tylko w przeciągu tego roku, na które są wydane.

5) Obok dostarczania biletów właściciel lasu zawiadamia, we wsiach i osadach: wójta, a w miastach: prezydenta lub burmistrza; w których porębach albo innych miejscach włościanie lub mieszczanie mogą wyrabiać przynależne sobie drzewo, zbierać susz i ściółkę itd.; które części lasu przeznaczone są na zagajniki (las młody, zamknięty), gdzie nie należy wjeżdżać i wyjeżdżać z niego; również właściciel może oznaczyć odpowiednio do miejscowego zwyczaju dnie ugajowe, jeżeli te nie są oznaczone w tabeli likwidacyjnéj lub nadawczéj, tudzież wyznaczyć dozorców lasu, i o tem zawiadamia właściwego wójta, prezydenta, lub burmistrza.

Jeżeli włościanie albo mieszczanie znajdują w rozporządzeniach dziedzica co do pomienionych lub innych przedmiotów jakie niedogodności albo ścieśnienia, mogą zameldować o tem miejscowemu komisarzowi spraw włościańskich, który obowiązany rzecz tę rozpoznać i zdecydować według porządku ustanowionego w art. 14 niniejszych przepisów.

Uwaga. Poręby przeznaczone na użytki ze służebności sprzedaży lasu, mogą być zamieniane na inne, za zezwoleniem miejscowéj komisyi spraw włościańskich, według porządku przepisanego postanowieniem Komitetu Urządzającego z dnia 20 kwietnia 1865 r. (poz. 31 posiedz. nadzwycz.)

6) W razie niedostarczenia przez właściciela odpowiedniéj liczby biletów do dnia 1 grudnia, wójt gminy, prezydent albo burmistrz, wydaje takowe właściwym osobom od siebie na całe dwanaście miesięcy nadchodzącego roku i jednocześnie donosi naczelnikowi powiatu i komisarzowi spraw włościańskich o niewykonaniu przez właściciela postanowionego w art. 1 przepisu.

7. Wyjeżdżając do lasu, włościanie albo mieszczanie, obowiązani są okazywać bilety dozorcy; przy wyjeździe zaś z lasu dozorca albo odbiera bilety albo też czyni na nich adnotacye o odbiorze materyałów.

8) Właściciel lasu ma prawo wskazać te drzewa, które odpowiednio do gatunku i rozmiaru swego mogą być wyrąbane na korzyść włościan albo mieszczan; może także wydać materyał budowlany właściwego gatunku i rozmiaru, już wyrąbany z jego rozporządzenia we własnym jego lesie, albo nabyty gdzieindziej; lecz przytem pilnować należy, aby wywózka z miejsca, zkąd włościanie albo mieszczanie mają otrzymać przygotowany materyał, nie przedstawiała dla nich większych trudności lub niedogodności, aniżeli wywózka z tego miejsca, które wskazane w tabeli likwidacyjnej lub nadawczej.

B) *O służebności pastwiska.*

9) Włościanie i mieszczanie, mający prawo do użytku ze służebności pastwiska tak w dobrach prywatnych i instytutowych, jako i rządowych, obowiązani są wypędzać na pastwisko tylko takiego gatunku bydło, i w takiej ilości, w tym czasie i na te mianowicie miejsca, jak to jest oznaczonem w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych.

Również właściciel dóbr, użytkując z pastwiska wspólnie z włościanami, obowiązany jest mieć na względzie obfitość paszy na pastwisku, ażeby nieumiarkowanem i nieodpowiedniem do istniejącego zwyczaju napędzaniem na takowe dworskiego albo obcego bydła, nie pozbawiać lub nie uszczuplać środków utrzymania dla bydła włościańskiego i mieszczańskiego, którego ilość i rodzaj oznaczone są w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych.

10) Przepis zawarty w art. 5 co do rozporządzeń właściciela w celu ochrony jego majątku, oprócz udzielania biletów na służebności, i co do służącego włościanom prawa skarżenia się na ścieśnienia, stosuje się w czem wypada i do użytkowania ze służebności pastwiska.

(Dokończenie nastąpi).)

— *Birż. Wiedom.* chcą widzieć w licznym udziale polskich przemysłowców w wystawie przemysłowej petersburskiej najprzod ocenienie przez Polaków ważności stosunków z Rosyą, powtóre dowód, że przemysł krajowy nie ucierpiał od rządów moskiewskich. Co do pierwszego: handel jest kosmopolitą i kupiec lub przemysłowiec korzysta z każdej otwierającej się przed nim drogi zbycia towarów. Co do drugiego, niedość wskazać, że wyroby w Królestwie są liczne i może lepsze od wielu moskiewskich; ale należałoby dowieść, że ilość wyrobów powiększyła się i polepszyła w jakości. Bez takich dowodów dziennik rzuca tylko gołosłowne twierdzenia, które mają usprawiedliwić jego zachwycenie nad szczęściem podlegania rządom moskiewskim, ale nie zdołają przekonać nikogo, że do rozwoju przemysłu i handlu wielce się przyczynia rząd przez nakładanie niepomiernych podatków np. na wyroby spirytusowe, przez wydawanie policyjnych rozporządzeń utrudniających komunikacyę, przez znoszenie ognisk zbytu towarów i t. p.

Rosya.

Merkury pod napisem: „Zjazd przemysłowców w czasie wystawy petersburskiej“ pisze, co następuje:

Staraniem towarzystw petersburskich: technicznego i towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu w czasie wystawy petersburskiej będzie zwołany zjazd czyli zgromadzenie fabrykantów i przemysłowców, celem rozbioru najważniejszych kwestyj obchodzących krajowy przemysł i handel. Posiedzenia zebrania tego mają się rozpocząć wkrótce po uroczystem otwarciu wystawy, zapewne w pierwszych dniach czerwca, i przeciągną się z jaki miesiąc czasu. Osobne komisye wybrane zostały do ułożenia pytań mających być przedmiotem rozbioru i programu obrad. Orzeczenia zjazdu będą spisywane w odpowiednich protokółach dziennych. Władze też mają udzielić w razie potrzeby wszelkiej pomocy, szczególniej w dostarczaniu potrzebnych danych i wiadomości.

Dotychczas ułożono już szereg kwestyj, które tutaj przytaczamy, a mianowicie:

W czem objawia się wpływ budowy teraźniejszej sieci dróg żelaznych na rozwój przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego; jakiemi środkami możnaby podnieść miejscowe górnictwo i przemysł mechaniczny; o ile niezależnie egzystować może u nas produkcya materyałów kolejowych i relsów i jaki rodzaj tych wyrobów może mieć największe powodzenie w obecnej chwili; jakim sposobem pomódz można do obszerniejszego użycia palnego materyału ziemnego; o ile można usunąć niedostatek bawełny i poprzeć większe jej użycie; jaki udział mogliby przyjąć nasi fabrykanci i rękodzielnicy w zbieraniu rzetelnych statystycznych wiadomości o przemyśle; jakim sposobem może się wzmódz zbyt za granicę miejscowych płodów fabrycznych i rękodzielniczych; jaki wpływ na przemysł wywarła taryfa z roku 1868; jaki ma wpływ obniżanie się kursów wekslowych na przemysł miejscowy; w jakiej mierze odpowiadają potrzebom miejscowego przemysłu pozakładane w ostatnich czasach banki z kapitałem obrotowym; w jakim stopniu odpowiadają potrzebom przemysłu młodzi ludzie, którzy odebrali wychowanie w wyższych zakładach technicznych i jakich środków użyćby należało do osiągnięcia z nich jak największej korzyści; jakie środki mogą znaleźć zastosowanie w celu dania pomocy do umysłowego i moralnego rozwoju stowarzyszeń robotniczych; jakie środki mogą być korzystne w celu polepszenia bytu fabrycznych i rękodzielniczych robotników; jakie zmiany są najwięcej pożądane w ustawie fabryczno-rzemieślniczego przemysłu; czy jest na czasie zaprowadzenie miar i wag metrycznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Pisaliśmy już, że z tutejszego „Towarzystwa Postępu Rękodzielników i Przemysłowców“ wyszło do Lwowa, Poznania i Cieszyna zaproszenie na przyjazd do Krakowa w Zielone Świątki. Dziś dochodzi nas następujący drukowany program tego zjazdu:

Dnia 5 czerwca. Przyjazd gości w godzinach rannych, przyjęcie na dworcu kolei żelaznej i rozkwaterowanie tychże. O godzinie 11ej Nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, następnie zwiedzanie osobliwości Krakowa. Po południu od godziny 4 zebranie w ogrodzie Strzeleckim; o godzinie 5 strzelanie do tarczy, o godzinie 8 bankiet.

Dnia 6 czerwca. Przed południem zwiedzanie osobliwości Krakowa. Po południu o godzinie 2 wycieczka na Bielany pieszo z muzyką. Punkt zborny za mostem na Błoniach. Powrót przez Wolę i Błonia, gdzie o godzinie 9 spalone zostaną ognie sztuczne. Ztamtąd pochód do miasta z muzyką.

Dnia 7 czerwca. Wycieczka do Wieliczki.

W imieniu Komitetu
Antoni Chmurski M. Dworski.

— Wczoraj w pracowni rakietniczej pod Mogiłą Kościuszki powstał wybuch. Skutkiem tego dwóch podoficerów i jeden oficer zostało ranionych; oficer mocno poparzony na twarzy.

— Podczas robót około domu p. Leitera przy ulicy Zwierzynieckiej, gdy murarze wczoraj rano podbierali się pod mur, tenże zawalił się i zabił Kazimierza Pachońca z Nowej Wsi, liczącego lat 43, żonatego i dzietnego. Po południu przy budowie domu należącego do funduszu akademickiego od ulicy Gołębiej i plantacyj, wyrobnica Marya Tuchalska z Krowodrzy, zamężna, lat 24 licząca, wybierając w piwnicy wapno gaszone, została przygniecioną, gdyż wapno, pod które się podbierano, obsunęło się. Gdy ją wydobyto, żyła jeszcze, ale po chwili umarła w skntku uszkodzeń ciała. Z tego powodu władza zarządziła śledztwo dla przekonania się, kto był winnym.

— Tutejsze zgromadzenie OO. Paulinów przy kościele Śgo Michała na Skałce, otrzymało w darze od Cesarza Ferdynanda 200 złr. na naprawę organów.

---

cznie sadził się na zaćmienie sobą innych artystów, dla którego najpiękniejszy utwór, najlepsza gra zbiorowa służyła jedynie za tło, za środek do uwydatnienia jego własnej osobistości. Z nim harmonia na scenie była próżnem marzeniem, to też Dawisohn stał się niepodobnym wszędzie, gdzie prowadzono sztukę sceniczną rozumnie i surowo, zdegradował się sam do roli wędrownego fenomenu, goniącego za chwilowym oklaskiem i zyskiem. Przeciwnie p. Królikowski, nie zapominając o sobie, pamięta także o kolegach, zostawia każdemu należne miejsce. Dla stałego teatru przymiot to wielki i taki artysta skarbem prawdziwym.

O summie gry p. K., cóż powiedzieć?... Każda jego kreacya jest typem indywidualnym, przeprowadzonym konsekwentnie, z pojęciem charakteru, wykończonym w szczegółach, które pierwsze miejsce trzymają. Stworzyć coś zupełnie nowego, stanowczo zerwać z tradycyą poprzedników, jest dziś prawie fizycznem niepodobieństwem. Na główne linie i wielkie zarysy składały się usiłowania kilkunastu pokoleń pierwszorzędnych talentów estetycznych i scenicznych, zapisano moc tomów wyczerpujących materyę; nam, mianowicie Polakom, nie pozostaje jak tylko korzystać z gotowych materyałów. Tak zrobił p. K.; szanując prawa uświęcone czasem, uniknął zimnego kopiowania modelów i potrafił nadać indywidualne cechy swojej sukience dramatycznej. Ta sukienka bywa czasami zanadto jednostajną, powtarza się, wyklucza niespodzianki tak miłe na scenie. P. K. przez komedyę doszedł do nader szczęśliwej dykcyi w wysokim dramacie, gdzie zawsze mówi i nigdy nie deklamuje, *nie śpiewa* jak się wyrażają Niemcy. W komedyi ten sam rodzaj dykcyi, a raczej pewne intonacye w rzadkich momentach stosując, nadaje mowie lekki deklamatorski odcień. Są to jednak drobniuchne skazy na pięknym obrazie. — Spodziewam się, że szanowny gość nie weźmie moich słów za zamach na laury we Lwowie zebrane, i o to jestem zupełnie spokojny, bo przyjeżdżając z szerokiego świata wie, że szacunek talentu i admiracya nie wyklucza prawa wypowiedzenia myśli i przekonania.

Niedawno przejeżdżał tędy Tausig i dał dwa koncerta. Krytyka miasteczka tak wyczerpała wszystkie laury dla pięknej panny Menter, że już dla Tausiga nic się nie zostało, prócz frazesów i pochwały, że jest „rodakiem.“ Czy rodakiem, to wielkie pytanie? Urodził się w Warszawie, przypadkiem, równie dobrze mógł ujrzeć światło dzienne w Kalkucie lub Moskwie; zresztą Tatar tak grający na fortepianie więcej wart niż najutentyczniejszy rodak bębniący na tym instrumencie, naturalnie wobec krytyki artystycznej. Rodak nie rodak, Tausig zostanie zawsze gwiazdą artystyczną pierwszej wielkości, i z tego tytułu należy do całej ludzkości intelligentnej. Jeżeli zdumiewa siłą gry, bezprzykładną wprawą lewej ręki, pamięcią i pokonaniem ostatecznych trudności, to tem więcej wart podziwu, bo nie popadł w szarlatanizm wirtuozów i trzyma się religijnie gwiaździstych szlaków prawdziwej sztuki. Koncert to popis, pomimo tego Tausig nie pogardza poważną muzyką, i gdy gra, gra nie tylko rękami, ale całą duszą. Do Lwowa przyjechał zmęczony, źle usposobiony długą podróżą, wzdychający do spokoju i surowej pracy, która mu wszystkie godziny zapełnia. Nie wypowiedział on też ostatniego słowa, i należy do ludzi, od których przyszłość jeszcze bardzo wiele spodziewać się może. Liczy zaledwie lat trzydzieści parę. Uczeń Liszta, przyjaciel osobisty i zwolennik Ryszarda Wagnera, uposażony od natury wyjątkowym talentem i zdolnościami rzadkiemi, wraz z całą falangą „muzyki przyszłości“ poszedł naprzód, wzniósł się nad epokę i własnem światłem błyszczy wśród słonecznej plejady. Wiadomo, jakie trudności przedstawia transkrypcya na fortepian oper Wagnera; najpierwsi fortepianiści łamali na tej robocie zęby. Wyciąg fortepianowy Tausiga z Meistersingerów pierwszy dopiero daje dobre pojęcie o bogactwie instrumentacyi, w klawiszach słychać całą orkiestrę wzbogaconą kombinacyami, które ten mistrz pierwszy wynalazł i pierwszy zastosował. O palmę z Tausigiem jeden Bülow ubiegać się ma prawo; obydwa równie utalentowani, zarówno cel nad środki, treść nad powierzchowność przekładają. Rubinstein, wielki wirtuoz, sypie iskierki świętego ognia po szerokich drogach Europy, zapatrzony w własną, przemijającą chwałę. W nawiasie wspomnę jeszcze, że Tausig nie ma w żyłach ani kropli krwi izraelskiej, wbrew twierdzeniu judomanów, którzy zasłaniają się jego nazwiskiem, ile razy chodzi o zbicie twierdzenia, iż żydowski element nie dorósł do pojęcia sztuki chrześciańskiej i wynosi się tylko do negacyi jej ducha.

Na wystawę sztuk pięknych nadeszła niedawno bardzo miła praca p. Penthera „Głowa idealna.“ Jest to głowa szatynki, wprawdzie wcale nieidealnego, owszem bardzo ziemskiego typu, żywa, wybornej karnacyi, wykończonego rysunku, doskonale malowana na czerwonem tle. Włosy odznaczają się delikatnem odrobieniem. Część szyi i początek gorsu, znajdujący się na obrazie, prześwieca przez leciuchną tkaninę białą. Tylko nie fortunnym pomysłem nazwać przychodzi nmieszczenie na najpierwszym planie broszki skomplikowanej, która pierwsza ściąga gwałtem wzrok na siebie. Kulczyki w tym samym guście stylu psują także symetryę linii. Przecież kto tak śliczną główkę tak ślicznie oddał na płótnie, to nie potrzebuje uciekać się do jubilerskich ozdóbek, do fotografii kolorowej kamyków i łańcuszków. Nic większego efektu nie sprawia, jak prostota umiejętnie użyta. *Mołodyca* pana Tepy niech służy za przykład w tej mierze; realizm może wymagał ozdób w guściem wiejskim, a przecież względy harmonii przemogły i sprawiły, że świtka na samym końcu zwraca uwagę. Gdyby również broszka i kulczyki w pudełku zostały...

Ach! ach! ach! czytaliście państwo *dramatyczną powieść* pod szumnym tytułem: *Patrycyusz?* Jeżeli nie, to czytajcie i powiedźcie mi z łaski swojej, co ta historya ma znaczyć?... Będę wam za to serdecznie wdzięczny. Więcej tam kresek niż liter, jakaś stenografia poetyczna, trochę wyrazów pisanych zwykłym sposobem, ujętych w dźwięczne frazesa, których sens dla mego rozumu został okryty nieprzeniknioną tajemnicą. Co tam robią krakowskie lokalne illuzye, epizod hr. Felicyi z bratem, tyrady do ojczyzny? Na co aż trzy języki razem pomięszane, polonizmy francuskie obok polszczyzny Agaj-Chana i odrobiny rusińskiej mowy? Np. hr. Ludwik mówi: voyons! trouvons un moyen *radicale* (sic); albo powinno być: voyons! cherchons, albo trouvons bez voyons; tak duch języka wymaga, a *radical* w rodzaju męzkim nigdy od początku świata jeszcze *e* nie nosił.

W sekrecie mogę państwu zakomunikować, że *praksytelesowa* Felicya, pod względem plastycznym, tylko główkę zawdzięcza co najwięcej dłutu Praksytelesa i to z małym wyjątkiem drobnych detalów. Reszta, reszta.... Nie. Resztę wraz z szyją ktoś inny dorobił. I oko odbijające błękity polskiego nieba — złudzenie. Te oczy uchodzić mają za czarne. Nie przysiągłbym czy nie praksytelesoska hrabina to natchnęła autora i stała się winną popełnienia *Sfinksa*. Oby jej ten grzech był lekkim! Izmael-ben-Raszid rzeczywiście „bieżał, pędził, leciał, — padł przed nią w miłosnem upojeniu“, a „granitowa potwora“ nie ruszyła się „z granitu posłania“. Została jąką była „zimna i z głazu“. To pewna, że „nie rozdzierała piersi rozkochanej, nie piła wrzącej krwi z serca tryskającej“. Do takich okrucieństw nie zdolna. Czy „stroi znowu pierś kamienną do nowej pieśni i nowej ofiary“... Wątpię.

— Wczoraj wieczór o godz. 11ej powstał silny ogień we wsi Czyżynach na drodze do Mogiły. Oddział ochotniczej straży ogniowej złożony z 15 młodych ludzi i komendanta p. Gajdzicza nie mając pod ręką koni, puściło się pieszo i w niespełna trzy kwandranse stanęło na miejscu. Tam zastali palące się domy i stodoły. Ogień wybuchł w domu dróżnika, gdzie przy pomocy stosownej mógł być stłumiony, bo straż ochotnicza zdołała jeszcze uratować parę pobliskich domów. Ale chłopi miejscowi nie imali się ratunku, tylko inni, mianowicie chłopi, których przywiódł z Piasków p. Tadeusz Langie, oraz jeden urzędnik konsumcyjny z trzema strażnikami rogatkowymi i kilku ochotników z miasta wsparło straż ochotniczą ogniową, tak iż zdołano przynajmniej ocalić resztę wsi zagrożonej. Ale budynki, które już ogień ogarnął był przed nadejsciem ratunku, niedały się ugasić, zwłaszcza gdy chłopi leniwo dostarczali wody. Zgorzało 12 domów i tyleż stodół oraz parę stodół folwarcznych; razem 28 do 30 budynków.

— Kandydatki prywatne stanu nauczycielskiego, które otrzymały od Rady szkolnej pozwolenie składania egzaminów z kursu pedagogicznego żeńskiego w zakładzie naukowym Śgo Jana, mają składać egzamen piśmienny w dniach 27 i 28 maja.

— Wczoraj w poniedziałek umarł w Tarnowie X. Franciszek Slósarczyk, kanonik, protonotaryusz apostolski, oficyał i wikaryusz jeneralny, radca konsystorza, licząc lat 79. Pogrzeb odbędzie się jutro rano o 9ej.

— Zaproszony przez wydział oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie Dr Antoni Kozubowski, wysłużony profesor uniwersytetu Jagiellońskiego będzie miał w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 4ej popołudniu na strzelnicy, wykład publiczny o chodowaniu jedwabników, połączony z okazaniem niektórych, odnoszących się do tego wzorów. Plakatami ogłoszenie to podano w Tarnowie do wiadomości.

— Rząd zatwierdził statuta Towarzystwa „opieki narodowej" we Lwowie.

— Namiestnictwo odrzuciło akt fundacyi byłego towarzystwa tarnopolskiego oficyalistów prywatnych pod nazwą: „Stypendya Antoniego Rogala Zawadzkiego", gdyż fundusz uzbierany na zapomogę i dla wzajemnego wsparcia oficyalistów nie może być obracany na cele przeciwne statutom. Krok ten Namiestnictwa jest bardzo słuszny; datki bowiem przeznaczone na fundusz wsparcia dla oficyalistów nie mogą być użyte na cel inny choćby także dobroczynny. Zresztą p. Zawadzki nie może dawać imienia swego funduszowi, który nie jest jego własnością, lecz tylko powierzony mu został i to w innym celu, niż on go użyć zamierzył.

— Dr Łobaczewski adwokat w Przemyślu, wybrany tam został burmistrzem.

— W kasie urzędowej *Gazety Lwowskiej* okazały się pewne nieporządki. W skutek tego zawiadowca administracyi p. W. został w piątek uwięziony i do sądu karnego oddany. Umyślna komisya namiestnicza zajmuje się skonfrontowaniem rachunków *Gaz. Lwowskiej*; dziwimy się tylko, jak przy należnej kontroli mogły zajść sprzeniewierzenia. Od czegóż buchhalterye? Czy na to może tylko, żeby niedołężną kontrolą ośmielać ludzi biednych, obarczonych rodziną liczną do pokrywania niedoborów z powierzonej sobie cudzej kasy i następnie sadzać ich do kryminału? — Jak się dowiadujemy brak skonstatowany wynosi około 6000 zł. (*Dz. Polsk.)*

— Korespondent nasz z Rzeszowa prostuje o tyle podaną przez siebie wiadomość w *Czasie* z niedzieli, iż Paweł N. z Ruskiej Wsi, który zabił żonę swoją na drodze do Lwowa, sądzony będzie nie w Rzeszowie, lecz w jednym z sądów należących do obrębu sądowego lwowskiego.

— Syn kanclerza Beusta, 26 letni oficer wojsku morskiego, biorący udział w podróży morskiej naukowo-handlowej do Azyi wschodniej, umarł 26go kwietnia w Honolulu na wyspach Sandwich.

— P. Clement piszący w *Journal des Débats* o wystawie sztuk pięknych w Paryżu, temi słowy ocenia obraz p. Matejki przedstawiający *Unię Polski i Litwy*.

„P. Matejko malarz polski z rzeczywistym talentem, wystąpił po raz pierwszy w Paryżu, jeśli się nie mylę w r. 1865. Jego wielki obraz wzięty z dziejów polskich odznaczał się swym charakterem dramatycznym. Też same przymioty znajdujemy i na obecnie wystawionej *Unii Lubelskiej*. „Król Zygmunt August (powiada katalog) senatorowie i posłowie Polski i Litwy poprzysięgają na Ewangelii i podpisują akt ogłaszający ostateczne połączenie dwóch narodów na Sejmie Lubelskim 18 sierpnia 1569". Król na klęczkach, jedną ręką trzyma konstytucyę (zapewne akt sam) a drugą kładzie na Ewangelii, którą podaje mu kapłan. Przy nim, pośród obrazu, osoba ubrana w delii futrzanej wznosi krucyfiks. Po prawej stronie wielu klęczących, a w głębi, w trybunie stoi królowa otoczona gronem niewiast. Lewa część obrazu odznacza się szczegolniej dwoma osobami siedzącemi na pierwszym planie; zwłaszcza starca, wychylającego się naprzód, a prawą ręką wspierającego się na poręczy krzesła jest pełną charakteru i energii. Nie co w tyle godzien również uwagi nuncyusz, zgrzybiały starzec podniesionemi obu rękami dający błogosławieństwo tej uroczystej scenie.

Pod względem czysto historycznym, kompozycya p. Matejki jest dobrą; wszystko się doskonale objaśnia; wszystkie osoby uczestniczą w akcyi; ich głowy, wyraz twarzy, gesta nacechowane są energią, prawdą i charakterem. Nie podobna jest patrzeć na ten obraz bez poczucia zarazem tegoż urojenia, pod jakim zostawać musieli reprezentanci obu Narodów; nie podobna nie odgadywać ważności rozwiązującego się podówczas zadania; ale uważając ją ze względu tylko malowniczego, dostrzegamy w tej scenie brak jedności, związku i całości; postacie zwłaszcza po stronie prawej będące nie mają należnej pełności, a chociaż te usterki są mniej uderzające w tym obrazie niżeli były w poprzednim p. Matejki, przecież i tu tło w tonie fioletowym nie jest miłem, a rozrzucone światło nie przedstawia się wszędzie w całej swej massie.

P. Matejko posiada wiele nauki i sztuki, rysuje dobrze i wykonanie jego ma śmiałość i oryginalność, ale bywa też gwałtownym, wybujałym a w swej dramatycznej tendencyi nieco brutalnym. Są to wady zazwyczaj towarzyszące prawdziwej sile, z których łacno się jest poprawić.

— Nr 20 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy"; „Zjazd przemysłowców w czasie wystawy petersburskiej"; „Ceny handlu powszechnego"; „Rozwój dróg żelaznychw Stanach Zjednoczonych".

— Ks. Władysław Czartoryski odnowił nakładem swoim pomnik Władysława Białego Księcia Gniewkowskiego w kościele Śgo Benigna w Dijon, i położył obok nagrobka taki napis:

Hoc monumentum
longa vetustate dilapsum
restituendum erigendum
curavit
patria pietate motus
exul et ipse
exulis memoriam sospitans
Ladislaus Czartoryski
Anno D. MDCCCLXIX.

Znany z prac swoich profesor w Dijon p. Bartkowski, wydał teraz w Paryżu rozprawę o tym grobowcu.

— Dnia 23go maja przed południem parno, po południu wicher północno-zachodni i pochmurno. Termometr od + 22°.8, przeszedł na + 9°.4 R. Barometr od południa szybko idzie w górę; dnia 24go maja o godzinie 6ej rano, stan jego był 331·74, termometru + 9°.0 R. Wiatr prawie północny chłodny.

— We środę dnia 25go maja, Śgo Urbana papieża męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 24 maja. Dowóz na targ wczorajszy na komorę Baran był dość znaczny, bo do 1,200 korcy wynoszący. Ruch był ożywiony, i chęć kupna widoczna. Ceny nie wiele różniły się od ostatniego targu z wyjątkiem żyta, które o $\frac{1}{2}$ złp. podniosło się, groch zaś spadł o 2 złp. na korcu. Urodzaje okazują się dość piękne, przez co niewielka zmiana w cenach następuje. Zapasy mają być już niewielkie.

Płacono za pszenicę od 42 do 47 złp., żyto od 25 do $27\frac{1}{2}$ złp., jęczmień od 22 do 26 złp., owies od 15 do 17 złp., groch od 24 do 28 złp., proso od 30 do $33\frac{1}{3}$ złp. wykę od 25 do 26 złp.

W początkach przeszłego tygodnia ceny zboża tak na targu wiedeńskim, jako też w Peszcie spadać poczęły, lecz w skutek niewielkich dostaw zboża, a to nietylko na wspomnionych miejscach, ale i na targach zagranicznych podniosły się. Handel zbożowy zamiejscowy znowu ożywiać się zaczyna, bo o ile w początkach sprzyjająca pora na ceny wpływać poczęła, o tyle znowu ciągła susza inny obrót handlowi nadaje. Z okolic nadreńskich i Elby, jako też i z Francyi i różnych stron Węgier, z wyjątkiem okolicy Cisy i Banatu, gdzie się piękne zasiewy okazują, nadchodzą skargi na chybione zasiewy, a szczególniej żyta. Pszenica piękniejszą pokazuje się.

Na nasz zaś dzisiejszy targ na Kleparzu dowóz był średni: z pruskich kupców było kilku, którzy dość znaczne porobili zakupna, ceny nietylko że się pomimo popytu nie podniosły, ale nawet cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę od 9·50 do 10·75, żyto od 6 do 6·60, jęczmień od 5 do 5·60, owies od 4 do 4·50 za piękny żądano po 5 złr. lecz nie znajdowano kupców. Koniczyny mało, płacono za czerwoną od 50 do 53, białą od 56 do 72 złr.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza, iż drugie zebranie Rady ogólnej nie odbędzie się, jak było zapowiedzianem, zaraz po wystawie przemyskiej.

Wraz z wystawą w Przemyślu odbędzie się piewszy zjazd gospodarzy. Członkowie Towarzystwa mają wstęp bezpłatny, nie członkowie za opłatą 2 złr. Program zjazdu jest:

Dnia 31 maja: *a*) przed południem, zagajenie zjazdu i podział na sekcye; *b*) po południu, obrady w sekcyach i wycieczka sekcyi leśnej do najbliższych lasów państwa krasiczyńskiego.

Dnia 1 czerwca: przed południem, sprawozdanie z obrad sekcyjnych i zamkniecie zjazdu.

Sekcyj będzie cztery, mianowicie: *a*) sekcya administracyjna, *b*) sekcya rolnicza, *c*) sekcya chowu zwierząt domowych, *d*) sekcya leśna.

Odnośne pytania rozdane będą na miejscu.

Na gospodarzy zjazdu zaproszeni zostali pp. Mikołaj Przedrzymirski, Antoni hr. Dembiński i Walery Dr Wajgart.

Gdańsk dnia 21 maja. Pogoda piękna i ciepła Wiatr południowo zachodni.

W Anglii targi znów bardzo spokojne. Pomimo słabych dowozów krajowych, pszenica angielska cofnęła się o szyling na kwarterze a towar zagraniczny nawet przy takiem samem ustępstwie mało był żądany i trudny miał odbyt. Pomyślna pogoda i dość piękny stan ozimin a głównie wielkie ładunki zbożowe wysłane z Ameryki, z których znaczna część w krótce do Anglii przybyć winna hamują momentalnie wszelką chęć do kupna i tranzakcye ograniczają się jedynie na pokrycie potrzeb bieżących.

Jęczmień i groch bez zmiany.

We Francyi targi miały również nieco słabszą tendencyą, jednakże, dla lichego stanu ozimin w wielu okolicach z powodu posuchy, znacznego zniżenia cen pszenicy nie było, a na niektórych placach podniosły się nawet o 30 cent. na 120 kilog.

Żyto zawsze mało ofiarowane i ceny nie były niższe od zeszłotygodniowych.

Owies o 25 cent. na hektol. droższy.

Na naszym placu pod wpływem niepomyślnych depesz angielskich, chęć do kupna była bardzo słaba. Chociaż dowozy nie były zbyt liczne, ceny pszenicy chwiały się i stopniowo o pełne 2 lta. na 2000 f. w przeciągu tygodnia się cofnęły. Przekonanie, że ceny w krótce jeszcze więcej osłabną wstrzymuje esporterów naszych od większych zakupów.

Żyto trudny miało odbyt i zaledwo przy ustępstwie $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ tal. na 2000 funt. znajdowało odbiorców.

Jęczmień i groch cofnęły się w cenie o 1 tal. na 2000 funt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cet. 40000 czyli ton 2000, żyta cet. 27000 czyli ton 1350. Jęczmienia cet. 3000 czyli ton 150.

Płacono za łaszt wagi hol.		tal. srb.		tal. srb.	
Pszenicy wys. pstrej	127—130	63	—	67	—
„ jasnej	123—126	60	—	63	—
„ ordynarnej	111—125	51	10	60	10
Żyta	120—125	43	—	46	—
Jęcz. czterorzęd.	103—109	36	15	38	20
„ dwurzęd.	113—115	38	10	41	10
Grochu	— —	38	—	42	15
za korzec wag. pol.		Złp	gr.	Złp.	gr.
„ wys.-pstrej	239—245	48	6	51	6
„ jasno pstrej	231—237	45	27	48	6
„ ordynaryjnej	209—235	39	9	46	3
Żyta	226—236	31	21	33	27
jęczmie. czterorzę.	193—205	23	18	25	3
„ dwurzęd.	207—217	24	24	26	24
„ grochu	— —	30	24	34	9

Kursa zamian: Amsterdam $143\frac{5}{8}$, Hamburg $151\frac{3}{8}$, Londyn $6·23\frac{3}{8}$, Paryż 81, Warszawa $73\frac{3}{4}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go maja.

HOTEL SASKI: Piotr Łukasiewicz Dr med. z Bukowiny, Józef Grodzicki właściciel dóbr z Galicyi, Klementyna Homolaczowa właśc. dóbr z Balic, Jan Dobrzański właśc. dóbr z Galicyi, Aleksander Dydyński właściciel dóbr z Galicyi, Michał Lohmann właściciel dóbr z Kongresówki, hr. Jan Zamoyski właściciel dóbr z Warszawy, Nicefor Więckowski adwokat z Tarnowa, Mateusz Lösscher z Wiednia, hr. Stanisław Dzieduszycki właściciel dóbr ze Lwowa, Karol Uechnitz oficer z Wiednia, J. Sinzig inżynier z Jegerdorfu, Jerzy Zaufal z Wiednia, Antoni Gärtner z Warszawy, Franciszek Kamler kapitan ze Lwowa, Alfons Rostkowski z Poznańskiego, Zygmunt Zawadzki z Igołomii, Juliusz Walter z Pragi, Kasper Czyż z Litwy, hr. Józef Karwicki wł. dóbr z Wołynia, Franciszek Torosiewicz właś. dóbr z Hołhocza, Wacław Szaborat z Pragi, S. H. Cohen z Mołdawy, Ignacy Muchowicz z Gorlic, Władysław Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza, Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar, Adam Rokossowski właś. d. z Kongresówki, Edward Dzwonkowski wł. d. z Galicyi, Maciej Kunaszewski wł. d. z Galicyi, Bojomir Starzyński wł. dóbr z Derewni.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Kisielewski z Chorkówki, Waleryan Mańkowski, Edmund Dydyński właściciel dóbr z Boczowa, Konrad Siedlecki, Flora Ładwigowska z Dąbrowy, A. Przybyłowski dyr. budownictwa ze Lwowa, Michalina Nowakowska z córką z Paryża, Antoni Morelowski właściciel dóbr, Cecylia Kornowa, Stanisław Stefański właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Olszewski z żoną Dr med., Karolina Malewska z Rosyi, Władysław Przesmycki, Stanisław Waligórski, Józef Kulczycki z Kongresówki, August Heller literat ze Żywca, Władysłaz hr. Wodzicki z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: F. Eren z Warszawy, Kelman kupiec z Galicyi, R. Miller kupiec z Lipska, Seweryn Ostaszewski właściciel dóbr z Galicyi, C. Oderski kupiec z Ostrawy, Józef Gostkowski wł. d. z Kongresówki, Antoni Pohl ze Żywca, Erler adwokat z Biały, hr. Czaki wł. d. z Węgier.

HOTEL DREZDENSKI: Konrad Fichauser wł. dóbr z Galicyi, Bronisław Krzystkiewicz z Galicyi, Aniela Malczewska z Galicyi, Jan Welman kupiec z Pesztu, J. Janicki z Galicyi, Michał Romer z Tarnowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja. *La France* odpierając twierdzenia dzienników mówi, że mianowanie księcia Gramonta ministrem spraw zagranicznych nie daje żadnej wyższości ani dla Wiednia ani dla Berlina. Polityka francuska wewnątrz liberalna, będzie pokojową i konserwatywną zewnątrz.

Florencya 22. maja. Gubernator Medici w Palermie miał donieść, że się obawia nowych „nieszporów sycylijskich" (?) Minister Lanza zamierza za zezwoleniem króla cofnąć w izbie projekt ustawy gminnej i prowincyonalnej. W Pawii były nowe aresztowania; w Kalabryi nie pokazują się ochotnicy, a Borgotaro spokojne. Sąd apelacyjny w Massa-Carrara (nie ma sądu apelacyjnego ani w Massa ani w Carrara, lecz najbliższy jest w Lucca. *Red.)* skazał księcia Modeńskiego na wynagrodzenie po 20,000 fr. każdemu z więźniów politycznych z jego rozkazu trzymanych bez sądu.

Belgrad 22 maja. Za pośrednictwem członka kongresu amerykańskiego Buttlera, wicekról Egipski zakupił od Stanów Zjednoczonych znaczną ilość dział i amunicyi.

Z Wiednia zażądano tu wczoraj telegrafem wykazu ustaw sejmowych, które jeszcze nie otrzymały sankcyi cesarskiej. Spis ten ustaw przesłano tam telegrafem. Zdaje się, że w kole notablów polskich do Wiednia powołanych zajmowano się uzyskaniem sankcyi dla tych ustaw. Zresztą jeżeli narady z przywódzcami czeskimi w Pradze trzymane były w tajemnicy, to musimy wnosić, że konferencye z notablami galicyjskimi są jeszcze bardziej sekretem, żadnej bowiem z ich wypadku nie mamy dotąd wiadomości.

Dziennik Polski chełpi się niepospolitym darem proroczym, albowiem „z pomiędzy wszystkich pism krajowych" on jeden nigdy uwierzyć nie mógł w ugodę z Czechami. Rzecz dziwna, że nie widzieliśmy ani jednego z pomiędzy wszystkich pism krajowych, coby był uwierzył, że ugoda z Czechami dojdzie do skutku na polu konstytucyi obecnej. Ale pojmujemy, że dziennikowi tak bardzo do zarozumiałości skłonnemu, niedzielne patenta zawracają głowę. Dość spojrzeć na poniedziałkowy numer, w którym już przez konferencyę „polsko-niemiecką" chce zastąpić ogólne zgromadzenie notablów. Pomału, pomału!...

Mówiąc o programie „stronnictw postępowych," pisaliśmy, że zmiany w żądaniach rezolucyjnych mogą być tylko dziełem sejmu, a nie stronnictw rzeczonych. Pyta *Kraj* wczorajszy: czy *Czas* mniema, że to nowe odkrycie narodowi objawione? czy *Czas* podejrzywa, że zjazd zamieni się w konfederacyę na obalenie Sejmu? Owóż, *Czas* nie pisał żadnej nowości, ale uznał za stosowne starą prawdę przypomnieć, bo lubo nie podejrzywał zjazdu o konfederacyę, miał w świeżej pamięci klnb rezolucyonistów przeszłoroczny, który chciał sejm zastąpić, a po tem, co czytał w *Kraju* o Sejmie, mógł widzieć chęć jeżeli nie obalenia sejmu, to osłabienia jego powagi. Pisze dalej *Kraj*: „Zaprawdę minęły już czasy magnackich anarchicznych konfederacyj mających swój ideał w Targowicy" — Cieszy nas to zapewnienie, ale dodaje: „Z drugiej strony kraj przestał być małoletnim (czy tylko nie od chwili, jak *Kraj* zaczął wychodzić?), nie spuszcza się już ani na ministra rodaka, ani na pewne fakcye, ale sam o sobie myśleć i radzić postanowił".. Wybornie, że się kraj nie spuszcza ani na ministra ani na fakcye, ale nie trzeba, aby się spuszczał na zjazdy „stronnictw postępowych." Dla tego właśnie przypomnieliśmy prawa sejmu, bo on tylko kraj przedstawia, i w nim tylko kraj o sobie myśli i radzi, skoro chodzi o stawianie programów co do żądań wobec monarchii.

N. fr. Presse zamieszcza telegram ze Lwowa donoszący, że oprócz Krzeczunowicza także Czerkawski odmówił udziału w naradzie notablów w Wiedniu. Zamiast ze Lwowa podać tę wiadomość, łatwiej było rzeczonemu dziennikowi dowiedzieć się w Wiedniu, że pp. Krzeczunowicz i Czerkawski tam bawią i w kole notablów zasiadają.

Moskow. Wiedom. donoszą o silnej opozycyi ludności katolickiej gubernii Mohylewskiej przeciw wprowadzaniu nabożeństwa moskiewskiego.

Hr. Bismark zjechał do Berlina umyślnie, aby złamać upór liberałów w parlamencie w kwestyi utrzymania w kodeksie kary śmierci. Wczoraj miało nad tym przedmiotem przyjść do rozstrzygnięcia. Izba znając deklaracyę Rady związkowej, niewątpliwie cofnie uchwałę znoszącą bezwzględnie karę śmierci.

Osnowa mowy Cesarza Napoleona do prezesa Ciała prawodawczego przy wręczeniu mu wyniku plebiscytu, nie różni się od podanego wczoraj przez nas telegramu. Prezes Ciała prawodawczego miał przy tej sposobności następującą przemowę do Cesarza:

„Najjaśniejszy Panie! Ciało prawodawcze czuje się szczęśliwem, przynosząc W. C. Mości uroczystą odpowiedź, oddaną przez naród w 7,350,000 głosach, na plebiscyt, który mu W. C. Mość przedłożyłeś. Zgadzając się najzupełniej z tym świetnym objawem woli narodu, składamy cesarzowi, cesarzowej i cesarzewiczowi wyraz czci i powinszowania. Przed ośmnastu laty Francya, syta przewrotów i bezpieczeństwa łaknąca, w zaufaniu do geniuszu W. C. Mości i do dynastyi napoleońskiej, złożyła w ręce Twoje, Naj. Panie, wraz z koroną cesarską powagę i władzę, jakiej dobro publiczne niezbędnie wymagało. Oczekiwanie narodu nie doznało zawodu. Porządek społeczny został niebawem przywrócony i dokonano dzieł znamienitych. Dobrobyt wszystkich klas społeczeństwa doznał rozwoju; rolnictwo, handel i przemysł podniosły się wyżej, niż kiedykolwiek przedtem; a w czasie tego wzrostu pomyślności publicznej wzmagał się zarazem wpływ Francyi za granicą. Wszakże od początku samego miałeś W. C. Mość na oku chwilę, gdy po przywróceniu pokoju i bezpieczeństwa w kraju skupienie władzy stanie się zbytecznem, i przewidując naprzód postęp nowoczesnego społeczeństwa, oświadczyłeś, że wolność winna gmach ukoronować. Skłoniła Cię także chęć, która po wsze czasy będzie przynosiła chwałę rządom Twoim, zapewnienia Francyi jednego z najpierwszych miejsc pomiędzy wolnemi narodami. Daty 24go listopada 1860 r. i 19go stycznia 1867 r. świadczą o Twej szlachetnej inicyatywie i patryotycznych zamysłach. Później, gdy głosowanie powszechne objawiło kierunek liberalny, gdy ciało prawodawcze kierunkowi temu dało wyraz w swych głosowaniach, W. C. Mość z zaparciem się siebie, jakiego historya nie podaje przykładu, nie wahałeś się położyć fundamentu konstytucyi parlamentarnej cesarstwa. Wierny wszakże zasadzie, która stanowi podstawę Twego rządu, nie chciałeś bez współudziału bezpośredniego ludu dopuścić tak zasadniczej zmiany w atrybucyach władzy, którą Ci wolna wola ludu powierzyła. — Zgromadzony w komisyach po dwudziestoletniem panowaniu wyraził lud bez wszelkiego nacisku i pod warunkami, świadczącemi o postępie i harcie naszego ducha publicznego, przyzwolenie swe ze zgodnością, której potęgi nikt nie może zaprzeczyć. — Pochwalając więcej jak siedmiu milionami głosów nową formę cesarstwa, przemawia do Ciebie kraj, przeczuwający instynktem dobro swe i wielkość: „Francya jest z Tobą krocz śmiało pierwszy po drodze wszelkiego postępu, jaki tylko można osiągnąć i oprzyj wolność na poszanowaniu dla praw i konstytucyi. Francya oddaje sprawę wolności pod opiekę Twej dynastyi i wielkich ciał państwowych."

Liczba oskarżonych o spisek na życie Napoleona wynosi 11; między tymi Flourens, Beaury, Ballot, Roussel, który nie jest dotąd schwytany. Sześciu aresztowanych są: Grenier mechanik, Renard albo Le Renard mechanik, obaj mający udział w robieniu pocisków, Ruisseau szewc, Ruellant szewc, Doriant i Deller mechanicy. Grenier, Renard i Ruellant poczynili zeznania. Roussel uchodzi za tajnego ajenta policyi, i dlatego schwytanym nie został.

Między lewicą Ciała prawodawczego francuskiego a przyjaciołmi Rocheforta przyszło do zerwania, jak świadczy oświadczenie, które napisał Jules Ferry. Stoją tam owe słowa: „Lud paryski nie należy do agitatorów ani do szaleńców; wie on aż nadto dobrze, zwłaszcza teraz, co go jedni i drudzy kosztują". *Journal des Débats* żałuje, że tak późno przyszło do zerwania, i dodaje: Ludzie ci przestali już być groźnymi, i za wiele wyświadczyłoby się im łaski, gdyby się jeszcze ich bano. Ostatnie wyroki skazujące *La Marseillaise* straciłyby oczywiście wiele na sile, gdyby rząd oddał napowrót dziennikarstwo pod sądy drukowe.

Znajdujemy w jednym z dzienników demokratycznych taką charakterystykę ostatnich zaburzeń włoskich: Podobnież w Modeńskiem zebrała się garstka 20 letnich republikanów i wyruszyło w lasy apenińskie, lecz karabiniery wkrótce ją rozegnały. W Pawii przylepiono na murach uniwersytetu plakaty wzywające studentów do gotowości, rychło bowiem przyjdzie walczyć za republikę powszechną. Na innych miejscach, jak w Parmie, Udine republikanie starali się zapowiedzianą przez siebie erę zupełnej wolności od tego zacząć, że napadali i bili spokojnych obywateli, którzy inne mieli pojęcia o wolności i braterstwie, jak również dziennikarzy przychylnych obecnemu stanowi rzeczy. Że pojedynczo napotykani karabinierzy, policyanci, żołnierze na uboczu albo w nocy zaczepiani byli i ranieni przez czeredę pijaną winem i wolnością, o tem codziennie piszą. Ogół ludności nie bierze z pewnością żadnego udziału w tych swawolnych i zuchwałych napaściach, które wywołują naganę nawet w uczciwszych dziennikach radykalnych. Ale słabość rządu pozwala nie wielu awanturnikom i sfanatyzowanym niedorostkom, próżniakom gotowym rozbijać, studentom co rzucili książki, narażać znowu bezpieczeństwo państwa i spokój obywateli swojemi bezmyślnemi zamachami Zapewne potrwa tak jeszcze czas jakiś. Rząd nie bierze się na seryo do ścigania i karania ruchawki. Poprzestaje na ogłaszaniu w dzienniku urzędowym, że bandy się rozpierzchły. Główni przywódzcy ruchu w Kalabryi uszli; jeden z nich Rafael Piccolo, który podpisywał się na odezwach swoich jako jenerał powszechnej republiki, zastępca prezydenta Juareza, jest prostym oszustem, który za rządów burbońskich odsiadywał karę za pospolite oszustwo, a teraz gra rolę męczennika wolności. Dowodzca republikanów w Maremmie toskańskiej Galliani służył przez lat kilka u jenerała Garibaldego za kucharza i tam chyba zdobył swoje zasługi wojownicze. Z tego poznać, że w rzeczy samej jest to tylko komedya: ma ona wszelako i swoją smutną stronę. W zajściu między powstańcami kalabryjskimi a wojskiem było 17 zabitych, a między tymi jeden żołnierz. Republika toskańska nie kosztowała ani jednego człowieka. Natomiast jeden z dowódzców modeńskich, bardzo młodziutki chłopiec, zginął z rąk żołnierzy.

Nie znamy dotychczas właściwego znaczenia rewolucyi lizbońskiej, jeżeli nie zechcemy przypuścić, że tylko niepohamowana ambicya zgrzybiałego Saldanhi spowodowała zamach, zwłaszcza, że historyczną jest nienawiść jego do księcia Loulé. Atoli *Gaulois* mniema, że Saldanha działał w porozumieniu z królem Ludwikiem i ojcem jego Ferdynandem w widokach zjednoczenia półwyspu iberyjskiego, i że Cesarz Napoleon nie byłby téj myśli przeciwny. Nie mamy pod tym ostatnim względem wątpliwości, lecz już w roku zeszłym ofiarowano koronę hiszpańską tak królowi Ludwikowi Portugalskiemu jak i jego ojcu, a obaj odmówili.

Powstanie na Kubie trzyma się słabo, ale bynajmniej nie zostało do szczętu stłumione. Jeneralny kapitan Caballero de Rodas odezwą swoją ogłosił usamowolnienie niewolników tych tylko, których właściciele służyli w powstaniu, tudzież tych niewolników, którzy jakiekolwiek oddali usługi wojsku hiszpańskiemu. Tak więc zniesienie niewoli, którego się dotąd napróżno dopominało stronnictwo amerykańskie, stało się tylko środkiem politycznym, a nie aktem sprawiedliwości i reformy rolniczej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 24 maja godz. $12\frac{3}{4}$ (*prywatna.*) Hr. Andrassy przyjechał tu, aby z hr. Potockim porozumieć się co do terminu zwołania delegacyj wspólnych. Słychać, że Andrassy przemawia za najszerszemi koncesyami na korzyść Galicyi.

Berlin 24 maja. Parlament północnych Niemiec uchwalił utrzymanie w kodeksie kary śmierci.

Londyn 24 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej lord Clarendon odpowiedział na interpelacyę: Nie byłoby stosowną rzeczą już dziś donieść, jakiego zadosyćuczynienia domaga się Anglia od Grecyi, skoro istota czynu jeszcze pod wieloma względami nie jest sprawdzoną. Rząd grecki zezwolił, aby adwokaci ze strony angielskiej obecnymi byli przy rozprawach procesowych.

Ateny 23 maja. Siedmiu rozbójników z pod Maratonu skazanych zostało przez sąd przysięgłych na śmierć.

Bukarest 24 maja. Książę Karol w proklamacyi zawiadomił o bliskiem narodzeniu się potomka.

Kursa. Wiedeń 24 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·30. — zjed. dług państwa w srebrze 69.75. — Losy z r. 1860 96·10. — Akcye banku 718. — Akcye kredytowe 255·20. — Londyn 123·65. — Srebro 121·25. — Dukat — —. — Lombardy 191·60. — Losy z roku 1864 119·25. — Akcye franco-aust. 119·—. — Napoleony 9·86· — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 232·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.50. — Akcye banku jeneral. 87·—. — Renta w srebrze 69·75. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·50. Akcye anglo-banku 323.75. Akcye kol. rządowej 398. — Akcye kol. siedm. 169·50. — Akcye kol. Rudolfa 166·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·—. — Akcye kol. północ. 225·75. — Tramway 210·50. — Akcye banku budowy 71·25. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	$94\frac{1}{2}$
Bankn. pol. za 100 złr.	$448\frac{1}{2}$	$445\frac{3}{4}$
Ruble ros. za 100 rsr.	151	150
Talary pr. za 100 tal.	183	182
Bankn. pr. za 100 złr.	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr.	$121\frac{1}{2}$	121
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	9 93	9 81
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	$77\frac{1}{2}$	$76\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „	$84\frac{1}{2}$	84
Obl. indemniz. z kup.	$75\frac{1}{4}$	$74\frac{1}{2}$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	234	232
„ L. Czer. z całą wpł.	205	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 23 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. czeskie	96 50	95 50
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 20
„ „ niż. Aust.	99 —	98 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	80 20	79 70
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	109 20	109 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 40	90 20
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	133 —	132 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	232 50	232 —
„ „ „ 1854	90 50	90
„ „ „ 1860	96 30	96 10
„ „ „ 1864	119 50	119 —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 50	161 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	30 50	29 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	326 50	325 50
„ anglo-węgier.	96 25	95 75
Zakł. kredyt. austr.	256 40	256 20
„ „ węgier.	86 —	85 50
Banku franko-austr.	120 25	119 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	57 75	57 25
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 —	113 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	721 —	719 —
„ związkow. aust.	108 —	107 75
„ dla obr. ogóln.	114 25	113 75
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 —	172 50
Żegl. par. na Dunaju.	591 —	589 —
Kolei Ces. Elżbiety	206 25	205 75
„ półn. Ces. Ferd.	2243	2237
„ galic. Kar. Lud.	234 —	233 50
„ Koszyc.-Bogum.	62 25	61 75
„ Lwow.-Czern.	205 —	204 50
„ Rudolfa	166 75	166 25
„ Siedmiogrodzk.	170 —	169 50
„ rządowej	400 —	398 —
„ południowej	192 60	192 40
„ Pardubickiej	175 50	175 —
„ Cisańskiej	230 —	229 50
„ węg. półn.-wsch.	164 50	164 —
„ węg. wschodn.	94 50	94 —
Tow. handl. płod. leś.	40 —	39 40
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. ces. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 50	95 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 75
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 25
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 50	107 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	104 —	103 —
„ „ Emisya II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 80
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	105 —	104 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	94 75	94 50
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	92 50	92 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	144 75	144 25
„ „ Emis 1867	144 —	143 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	118 50	118 25
„ Bony 1870-1874 6%	249 50	248 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 50	97 20
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85
Napoleondory	9 86·5	9 85·5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 65	121 25
Złote al marco	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 33	10 28
Luidory	10 05	10 —
Suwereny angiel.	12 43	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 82·75	1 82·25
Srebro, kupony	121 50	121 25
Lwów 21 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	234 —	232 75
„ „ lwow.-czer.	207 —	205 75
„ Banku hip. gal.	103 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 25
„ „ 4%	76 25	75 25
Listy zast. bankn hip.	90 70	90 30
Obligi indem. b. kup.	75 10	74 60
Dukat holenderski	5 84	5 79
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 90
„ papier. „	1 51	1 $49\frac{3}{4}$
Talar pruski	1 $83\frac{1}{4}$	1 82
Warsz. 21 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 53	93 11
„ „ 2 ser. „	93 36	93 3
kupon „	— —	1 $64\frac{4}{9}$
Listy zastawne nowe	93 67	93 33
kupony	— —	2 $5\frac{5}{9}$
Listy likwidacyjne „	76 51	76 31
kupon „	— —	1 $88\frac{8}{9}$
Kolej warsz. wied. „	72 —	71 —
„ warsz. bydg. „	73 75	72 75
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	108 —	— —

Ogłoszenie licytacyi

L. 2?9.

Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 23 Kwietnia r. b., do L. 4 507, podaje się do publicznej wiadomości; iż w drodze licytacyi, przez oferty opieczętowane, powierzone będą w przedsiębiorstwo roboty około podniesienia gmachu Szpitala Sw. Łazarza, dania nowych dachów i wykonania niektórych robót wewnętrznych, które kosztorysem obliczone są na złr. 36.060 cent. 78 w. a.

Termin do składania ofert oznacza się na dzień **27 Maja r. b.** to jest na Piątek do godziny 12 w południe.

W ofertach na stęplu 50 cent., wyrażony być winien literami procent, jaki przedsiębiorca odstąpić się obowiązuje na korzyść funduszu szpitalnego, od należytości, jaka mu za wykonane roboty, wedle cen kosztorysem objętych, przypadnie, tudzież, że warunki przedsiębiorstwa oferent czytał, dobrze zrozumiał i z temi całkowicie zgadza się.

Do oferty dołączone być winno wadyum w kwocie 3.607 złr. w. a.

Plan, kosztorys, tudzież warunki przedsiębiorstwa, przejrzane być mogą każdego dnia w kancelaryi Szpitala S. Łazarza.

Dyrekcya Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 18 Maja 1870. (878--3)

30% zysku czystego

przynoszący Handel galanteryjny, jest za **35.000 złr.** do sprzedania.

Blizsza wiadomość pod adresem: „**M. Ast**, poste restante we Lwowie. (901-1-3

Obicia tegoroczne,

z najsłynniejszych fabryk paryskich i krajowych, nadeszły do Handlu

F. FRIEDLEINA w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej. (885-1 10)

Dom cały, pod L. 128 przy ulicy Kanonnej położony, od dnia 1 Lipca 1870 r., na lat trzy do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w Prokuratoryi kapitulnej pod L. 133. (899-1-3)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcej racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lab został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub brakuregularności, dla dzieci bladych, wątłej bardzo budowy i delikatnych i dla wszyttkich osób cierpiących z niegokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (61-17-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;*— w Rzeszowie; w apt. p. *Szaitera* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „	z podwójną kopertą	15—17	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „	z podw. kop.	18—23	„
„ „ „	ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „	remontory	28 30	„
„ „ „ „	z podw.kop.	35—40	„
„ „	dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „	N. 3 złot.o8 k m.	30—36	„
„ „	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „	ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „	emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „	dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „	lepsze złot. okr.	45 70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „	damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „	z podw.kop	50—56	„
„ „	remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „	z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(29-70 100)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Składając niniejszem Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności winne podziękowanie za łaskawe tak liczne uczęszczanie do mojego Składu przy każdorazowym jarmarku, mam zaszczyt zarazem oznajmić, że urządziłem dla dogodności Szanownej Publiczności Skład komisowy **Dulcezeców, Sorbetów, Pilées (galarety), Rehatlikum (chleba sułtańskiego) i t. p.,** u p. ***Jakóba Goldwassera*** w Krakowie, w domu p. Deichesa na Stradomiu, umożebniając mu sprzedawanie zawsze świeżego towaru po cenach oryginalnych. (862-2-3)

S. Leitkam z Mołdawii.

Subjekt handlowy, obznajmiony dokładnie z handlem szkła i porcelany, władający dobrze mową polską i niemiecką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, znajdzie stałe i korzystne umieszczenie.

Starający się zechcą do oferty dołączyć swe fotografie. — Bliższych wiadomości udziela z grzeczności pan ***F. W. Królikowski,*** Handel korzenny we Lwowie. (938--2)

Folwark w **Ubjadzie,** na trakcie z Sącza do Tarnowa (od Sącza o milę odległy), obejmujący oprócz budynków mieszkalnych i gospodarczych w dobrym stanie, 42 morgi gruntu ornego, 5 morgów lasu, 7 morgów pastwisk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod cyfrą W. P. w Sączu. (855-2-3)

Wstrzykiwanie Galeną leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u *Wilh. Maagera* w Wiedniu, Bäckerstrasse 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3 70. (637-11-18)

Sprzedaż bydła rozpłodowego

Dominium **Siedlec**, należące do dóbr księcia na Pszczynie, ma na sprzedaż:

20 Jałówek, 8 Byczków

holenderskich, czystej krwi, własnego chowu. Odstawa kosztem Dominium do najbliższych dworców, do Dziedzic, Mysłowic, Katowic. Nadmienia się, że bydło tegoż Dominium już kilkakrotnie premiowanem było.

Bliższych szczegółów udzieli na łaskawe zapytania książęcy rządzca *Stentzel*, w Siedlcu pod Pszczyną. (848-2 3)

W największym
SKŁADZIE UBIORÓW
E. Sameta

w Wiedniu, Stadt Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nro I. Isze piętro, są z najwyborniejszych materyj najwytworniejsze ubiory męzkie na tę porę po znacznie niskich cenach w zapasie:

Wierzchni surdut	od 8	do 30	złr.
Ubrania prawdziwe Cheridowe . .	od 20	do 45	złr.
Ubrania wiosenne	„ 12	„ 30	„
Ubrania salonowe	„ 22	„ 49	„
Fraki i surduty	„ 14	„ 28	„
Surduty domowe i kancelaryjne	„ 4	„ 10	„

LIBERYE

w wielkim wyborze.

Niemniej poleca swój **Zakład wypożyczania ubiorów.** (49?.11)

Otwarcie Zakładu Wód mineralnych.

przy ulicy Gołębiej pod L. 189 przy Plantacyach, poprzednio do ś. p. Walerego Wielogłowskiego należącego, nastąpło **dnia 15 Maja r.b.** W Zakładzie tymże dostać można Wód mineralnych tak tutejszo-krajowych jak i zagranicznych — tak cząstkowo jak i w większych ilościach. Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu Wodę Sodową, wszelakie Limonady gazowe, które sprzedaje na butelki, syfony lub też kubki. Zamówienia przyjmują: sam Zakład, jak równie apteki przy Małym Rynku „pod Barankiem,“ jak i na Stradomiu „pod Lwem,“ w których to miejscach zarazem zasięgnąć będzie można dalszych informacyj — a o czem się Szanowną Publiczność zawiadamia. (903-1-3)

Kraków dnia 24 Maja 1870. ***Krokiewicz,*** Aptekarz.

MATERYE JEDWABNE
w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taffetowe**, łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faile i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille colueur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atłasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atłasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity 2/3, 3/4 4/4 szerokie, łok. wied. od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
taffetas de Lyon gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;

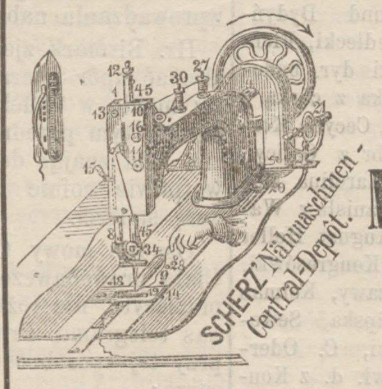
Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

(360.10-12) ***Karl Retzer*** in **Wien**, Mariahilferstrasse 49

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb
w Górnym Szląsku w Prusiech.

(548-14-18

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***



SCHERZA
główny Skład
MASZYN do SZYCIA
hurtownie i częściowo!
(Właściciel: Gustaw Scherz)
w Wiedniu, Wollzeile 35,

ofiaruje Szanownej Publiczności obficie zaopatrzonym Składem wszelkich wypróbowanych systemów Maszyn do szycia; zasadą, aby tylko prawdziwie dobry wyrób utrzymywać, rzetelną usługą i najniżej obliczonemi cenami — najkorzystniejsze sposobność do nabycia Maszyn do szycia.

Ceny następujące:

Maszyna Wheelera & Wilson Nr 2 ze wszystkiemi przyrządami, nader dobry wyrób do szycia bielizny, szczególniej do zalecenia, 90 złr. w. a., ta sama ze szkatułką 95 złr. w.a.

Maszyna Howego Lit. C. najsilniejszy gatunek szczególniej dla robót szewskich 105 złr. w. a.

Maszyna Grover & Baker, szwu łańcuszkowego dla krawców damskich, bardzo odpowiednia, 85 złr. w. a.

Maszyna Singera familijna na orzechowym stoliku, ze wszystkimi przyrządami, rozmaitej jakości od 90 do 120 złr. w. a.

Maszyna Grover & Baker, podwójnie stębnująca, dla krawców męzkich, bardzo praktyczna, 105 złr. w.a.

Maszynki do szycia ręczne, jedną nicią podwójnie stębnująca od 17 do 50 złr. w. a. (429.7-8)

Odsprzedającym szczególne korzyści.

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa pasta połyskująca„* do *najpyszniejszego, najłatwiejszego* i *najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju, (twardej lub miękkiej), niepotrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 c.

Aqua aromatica, pachnąca *włoska* woda do plam; do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. *Oryginalny flakon* 80 kr. — **Paryska politura na meble,** do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła, (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 kr.. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry** do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 kr. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.

Główny skład: ***Kerner & Kornguth,*** Materialwaarenhandlung in Wien. Stadt Wollzeile Nr 22.

(497.4 12)

W Krakowie główny skład u p. *Jakóba Goldwassera* na Stradomiu w domu Deichesa.

Elixir Selerowy.

Zbawienne działanie Elixiru tego na narzędzia moczo-płciowe, znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku.

Skład na Galicyę w aptece p. *Stockmara* w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 25 c. więcej. (804-5-12)

Najlepsze Wiedeńskie
czernidło na buty
bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-36-48)
Stefana Fernolendta,
siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło. w całym

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Miko'asch.

(44-21

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach,

otwarte (905-1-3

z dniem 1 Czerwca 1870.

Mieszkania umeblowane zamówić można w Zakładzie kąpielowym w Krzeszowicach.

Państwo Grodkowice

poczta Niepołomice, ma do sprzedania kilkadziesiąt

Owiec (matek) Negretti,

nadliczbowych, zupełnie zdatnych do chowu, odznaczających się dobrą i obfitą wełną. (856-2-3)

Sprzedaż **Tryków** w owczarni zarodowej aż do nadchodzącej strzyży, nie dozoaje przerwy.

Również kilka **Buhajów** rasy miejscowj, premiowanej na wystawie Krakowskiej, jest do pozbycia.

Kamienica

nowo zrestaurowana, 10 procent czynięca, jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Domu komisowo-handlowym ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek Główny Nr. 36. (883-2-?)



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania. Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Worelowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. (484-9-)

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7 w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą Br. Miczyńskiego); we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (53-12-15)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryzu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(55-27-)

FRYDERYK GRIESS młodszy,
Siodlarz, Rymarz, Fabrykant wyrobów ze skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (771-3-2?)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

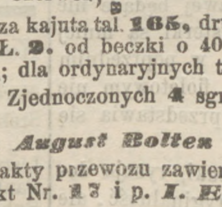
rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-7-8208)

Wprost sprowadzone świeże przesyłki krystalicznych Cukierków ziołowych Doktora Kocha,

właśnie nadeszły do podpisanych.



Aby zapobiedz złudzeniom, trzeba dokładnie uważać, że **krystalizowane Cukierki ziołowe Dra Kocha**, są tylko w podłużnych pudelkach upakowane, których białe etykiety drukowane brunatno, powyższą pieczątkę mają.

Nadzwyczajna wziętość, jaką sobie **Cukierki ziołowe Dra Kocha** umiały wyrobić, jest przez coraz większy odbyt i rozmaite, a zawsze nader przychylne zdanie lekarskie coraz więcej uwidocznioną i z przyjemnością możemy na to przytoczyć nowy dowód.

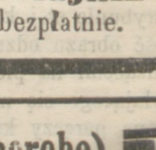
„Posiadamy“ tak pisze pomiędzy innemi w niedawno wyszłej większej popularno-naukowej rozprawie pewien szanowny lekarz „**w cukierkach ziołowych Dra Kocha** preparat, którego „*łagodne i uspakajające działanie w zajęciach nieżytowych* każdego rodzaju, jako też w ogóle „przeciw *usposobieniom do nieżytu* może być uważane za **niezawodne.** Używanie ich jest jako zbawienne w *kaszlu*, pochodzącym z rozdrażnienia, tak *zwanym suchym kaszlu, w duszności i ciężkości* „*na piersiach*, jako *dyetetyczny środek dla istot słabych na piersi i chorobach piersiowych różnego stopnia u dzieci.* „Słusznie nazywany jest środkiem przeciw *nieczystemu głosowi i chrypce* i chcemy przez to dowieść, jakie znaczenie „przypisać należy zawartemu w nich wyciągowi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, działających nn utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organów mówienia.“

Możemy zaręczyć za **prawdziwość** będących u nas na Składzie **Cukierków ziołowych Dra *Kocha*.**

Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek; ***Józef Jahn,*** przy Rynku Głównym; ***Jakub Goldwasser,*** na Stradomiu, w domu p. Deichesa,

W **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. p. A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński apt. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel i Karol Fr. Popowicz,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** pan Walery Rogawski apt.,— w **Gródku** pan Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.,— w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden— w **Krośnie** p. A, Krzysztoforski— we **Lwowie** pani J. F. Kleina wdowa et Rissler,p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryder. Schubuth, pan A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch, — w **Mikulińcach** pan Stanisław Miedlicki aptek.,— w **Myślenicach** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz,— w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward **Lisku** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt. ,— w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rawie ruskiej** p. Jan Distl apt — Machalski, — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Spółka — w **Sadogórze** pan A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz, — w **Samborze** pan Antoni Krömer — w **Suczawie** p. J, Szymonowicz — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. German apt., — w **Skałacie** p. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. (dawniej Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy,— w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht — w **Żółkwi** pan Resie Barbag — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. (171-5-)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.



Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Wesphalia	w **Środę**	25 Maja.	**Hammonia**	w **Środę**	8 Czerwca
Teutonia	w **Sobotę**	28 Maja.	**Allemania**	dto	15 Czerwca
Cimbria	w **Środę**	1 Czerwca	**Holsatia**	dto	22 Czerwca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28-21-)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. ***I. Kibecsnhütz*** w KRAKOWIE.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w para wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. DR. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka 8-1-7)

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta,** kilku **hien, kanguru, tapira,** różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury

byka szwajcarskiego o 3 nogach.

(847.10-

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*